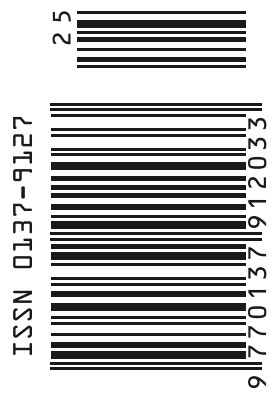


ŚRODA
17|06|2026|

GAZETA 140 lat OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 || NR 92 (21 691)



Fot. UM Olsztyn

NIZ UDERZA W OLSZTYŃSKĄ EDUKACJĘ



Zaczynają wiercić nad jeziorem Ukiel \2



Polska nie jest gotowa na starość \6



Historyk z marzeniami \7



Seniorzy ruszyli w miasto \9



Stomil: przez baraże do III ligi? \14



PAMIĘTAJĄ I DŁUGO NIE ZAPOMNĄ O TEJ TRAGEDII

Od tragedii w Suszu minęły dwa miesiące. Mateusz zginął pod kołami rozpędzonego pociągu Pendolino. Odebrał sobie życie. Miał tylko 14 lat. Teraz prokuratura potwierdza, że był nękany przez rówieśników.

Śmierć chłopca, ucznia miejscowej szkoły podstawowej, wstrząsnęła całą Polską. Natychmiast pojawiły się pytania: co go skłoniło do tak strasznej w skutkach decyzji? dlaczego odebrał sobie życie? Od dnia tragedii pojawiały się informacje o nękaniu przez rówieśników. Sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Elblągu. Są już pierwsze decyzje.



Fot. OSP Susz i KPP Ilawa

„Prokurator wyłączył do odrębnego postępowania materiały dotyczące podejrzenia popełnienia przez trzy osoby nieletnie czynu karalnego polegającego na nękaniu Mateusza S., czego następstwem było targnięcie się pokrzywdzonego na życie” — powiedziała w rozmowie z „Faktem” prokurator Ewa Ziębka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Elblągu.

Kulminacyjnym punktem nękania miało być pobicie Mateusza przez rówieśników dzień przed tragedią w szkolnej szatni. Czynności w związku z tym wszczęła Prokuratura Rejonowa w Ilawie, która przesłuchała świadków wydarzeń w szkole. Wciąż gromadzi materiał dowodowy. Śledztwo prowadzone jest w sprawie i nikomu jeszcze nie przedstawiono zarzutów. Prokurator wyłą-

czył do odrębnego postępowania materiały dotyczące podejrzenia popełnienia przez osoby nieletnie czynu karalnego z art. 190a par. 3 Kodeksu karnego, który penalizuje tzw. groźbę karalną. Przepis ten chroni wolność człowieka przed strachem i utratą poczucia bezpieczeństwa. W tym przypadku chodzi o nękanie Mateusza, czego następstwem było targnięcie się przez niego na życie.

Sprawę trzech kolegów Mateusza ma rozpatrzyć III Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Ilawie.

W sobotę, 13 czerwca, o godzinie 18 w Kościele św. Rozalii w Suszu odprawiona została msza święta, po której uczestnicy przeszli na cmentarz, by zapalić znicze na grobie Mateusza. Pamiętają i długo tej tragedii nie zapomną, tragedii, której można było zapobiec.

Tu znajdziesz pomoc. Jest ktoś, z kim możesz porozmawiać.

Centrum wsparcia dla osób dorosłych w kryzysie psychicznym działa przez całą dobę 7 dni w tygodniu — telefon 800 70 2222. Dziecięcy telefon zaufania Rzecznika Praw Dziecka dla osób poniżej 18 lat dostępny całodobowo 7 dni w tygodniu — 800 12 12 12.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ SENIORÓW

Niecodzienna i poruszająca historia wydarzyła się w Bartoszycach. W jednym z mieszkań odnaleziono ciała dwojga seniorów: 78-letniej kobiety i 82-letniego mężczyzny. Oboje zmarli tego samego dnia.

Okoliczności ich śmierci przez wiele dni pozostawały zagadką, a sprawa poruszyła nie tylko bliskich, ale również mieszkańców miasta.

Do tragedii doszło na początku czerwca. Zaniepokojona wnuczka kobiety nie mogła skontaktować się z babcią, dlatego postanowiła powiadomić służby. Po przybyciu na miejsce strażacy musieli wyważyć drzwi do mieszkania, które były zamknięte od środka.

W środku znaleziono ciała dwojga seniorów. Kobieta siedziała w fotelu w pokoju, natomiast mężczyzna leżał na podłodze w kuchni. Widok, który zastali ratownicy, wskazywał na to, że do śmierci doszło już jakiś czas temu.

Sprawą zajęli się policjanci oraz prokuratura. Funkcjonariusze szczegółowo przeanalizowali miejsce zdarzenia i przesłuchali osoby mogące mieć wiedzę na temat ostatnich dni życia zmarłych. W toku postępowania wykluczono udział osób trzecich. Nic nie wskazywało na włamanie czy przestępstwo. Drzwi były zamknięte od środka, a odkryte ślady nie dawały podstaw do podejrzeń o działanie innych osób.

Osoby znające parę wspominają, że seniorzy byli ze sobą bardzo związani. Mieszkali razem od kilku lat i niemal wszędzie pojawiali się wspólnie. Sąsiedzi widywali ich podczas codziennych spacerów, zakupów czy wizyt w kościele.

Choć nie utrzymywali bliższych relacji z mieszkańcami bloku, uchodzili za spokojnych i życzliwych ludzi. Wielu podkreśla, że trudno było spotkać jedno z nich bez drugiego.

Kluczowe znaczenie dla śledztwa miały wyniki sekcji zwłok. Jak poinformowali śledczy, przeprowadzone badania wykazały, że oboje zmarli z przyczyn naturalnych. Nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o przemocy ani innych okoliczności wskazujących na udział osób trzecich.

Choć oficjalne ustalenia zakończyły postępowanie, wśród mieszkańców nie brakuje refleksji nad niezwykłym zbiegiem okoliczności. Dla wielu osób fakt, że para odeszła tego samego dnia, pozostaje niezwykle poruszający.

Tragiczne wydarzenie z Bartoszyca stało się tematem wielu rozmów. Mieszkańcy zwracają uwagę nie tylko na samą tragedię, ale również na wyjątkową więź łączącą seniorów. Ich historia przypomina, jak silne mogą być relacje budowane przez lata wspólnego życia. Choć śledczy wyjaśnili okoliczności śmierci, pamięć o parze, która przez lata była nierozłączna, pozostanie wśród mieszkańców Bartoszyca na długo.

SK/FAKT.PL

ZACZYNAJĄ WIERCIĆ NAD JEZIOREM UKIEL

Rozpoczęła się budowa studni głębinowej nad jeziorem Ukiel. Będzie głęboka na kilkaset metrów.

Studnia o głębokości 260 metrów powstanie na parkingu nr 2 przy ulicy Kapitańskiej. Jej budowa właśnie się rozpoczęła. Robotnicy wygradzili teren, co oznacza wyłączenie z użytkowania kilkudziesięciu miejsc postojowych. Na razie prowadzone są prace przygotowawcze. Przywieziono też ogromne rury.

– Wiertnica ustawiona na parkingu będzie mieć



około 30 metrów wysokości — mówi kierowniczka Działu Inwestycji i Remontów Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Agnieszka Remisiewicz.

Woda z nowego odwiertu powinna trafić do sieci pod koniec 2027 roku. Miasto zmodernizuje także stacje uzdatniania wody Kortowo, Jaroty, Zachód i Karolin. Planowana jest wymiana sieci wodociągowej w ulicach Dworcowej i Kajki oraz modernizacja studni głębinowych. Osobny pakiet działań dotyczy ograniczenia strat wody w miejskiej sieci wodociągowej. W tej sprawie podpisano stosowną umowę na dofinansowanie ze środków Narodowego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W przyszłym roku planowana jest budowa kolejnej studni, zlokalizowanej bliżej Alei Schumana. Będzie mieć ponad 300 metrów głębokości. Obecnie PWiK Olsztyn zarządza kilkudziesięcioma studniami głębinowymi. Ich stan pozostawia wiele do życzenia: zapiaszczają się, spada ich wydajność. — Dlatego tak istotne jest powstawanie nowych obiektów — podkreśla Jarosław Słoma, wiceprezes PWiK Olsztyn. **GS**

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztyńska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Grygielewicz
a.weder@gazetaolsztyńska.pl
885 998 201

**ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO**
Michał Podolak,
Zuzanna Leszczyńska

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztyńska.pl
sport@gazetaolsztyńska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek
internet@gazetaolsztyńska.pl
519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztyńska.pl

**CENTRALNE
BIURO OGŁOSZEŃ**
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki,
ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin



NIŻ UDERZA W OLSZTYŃSKĄ EDUKACJĘ

Władze Olsztyna łączą przedszkola i szkoły. Mierzmy się ze skutkami niżu demograficznego – tłumaczą ratuszowi urzędnicy.

Skutki niżu demograficznego w olsztyńskiej edukacji odczuwalne są już w kończącym się właśnie roku szkolnym. Tak jest m.in. na poziomie przedszkoli. Zuwagi na niewielką liczbę chętnych w pierwszym etapie rekrutacji w czterech przedszkolach konieczna była likwidacja po jednym oddziale. Tym samym zmniejszono pulę miejsc o 100. To kolejne takie działanie. W roku szkolnym 2024/2025 również zmniejszono po jednym oddziale, łącznie o 95 miejsc.

Niż demograficzny uderzył również w szkoły podstawowe. Do 21 olsztyńskich podstawówek zgłosiło się łącznie ponad 1500 kandydatów, co dało możliwość utworzenia ogółem 69 oddziałów klasy I, czyli o 2 mniej, niż zaplanowano.

Problemy były również na poziomie szkół ponadpodstawowych. „W związku z tym, że nie wszyscy kandydaci potwierdzili wolę podjęcia nauki w szkole, do której zostali zakwalifikowani, liczba wolnych miejsc w rekrutacji uzupełniającej zwiększyła się i wynosi 897” – przyznają ratuszowi urzędnicy w „Informacji o przygotowaniu szkół i przedszkoli prowadzonych przez Miasto Olsztyn do roku szkolnego 2025/2026”. Problem jest złożony. Na takich osiedlach jak Jaroty nie ma z tym kłopotów.

O ile w 2009 roku urodziło się w Olsztynie 1700 dzieci, to w ubiegłym roku zaledwie 908. W 2025 roku liczba urodzonych dzieci spadła poniżej 900, co jest pierwszym takim wynikiem od dziesięcioleci.

Stąd wynika konieczność podjęcia dalszych działań. Jedną z propozycji jest utworzenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2, który połączy Przedszkole Miejskie nr 19 oraz Szkołę Podstawową nr 13. Placówki od lat funkcjonują w bezpośrednim sąsiedztwie i współpracują ze sobą na co dzień. Większość dzieci kończących edukację w przedszkolu kontynuuje naukę właśnie w „Trzynastce”.

Druga zmiana zakłada włączenie Szkoły Podstawowej nr 1 do Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych im. Polaków spod Znaku Rodła. Liczba uczniów w szkole podstawowej od kilku lat systematycznie maleje, a w ostatnim roku szkolnym udało się utworzyć tylko jedną z dwóch planowanych klas I. Trze-

cia propozycja dotyczy Przedszkola Miejskiego nr 31, które miałyby stać się częścią Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3. To niewielka, dwuoddziałowa placówka, do której obecnie uczęszcza 37 dzieci. Włączenie przedszkola do większej struktury ma umożliwić sprawniejszą organizację zastępstw, zapewnić ciągłość pracy placówki oraz zwiększyć bezpieczeństwo organizacyjne zarówno dzieciom, jak i rodzicom. Takie rozwiązanie pozwoli utrzymać funkcjonowanie przedszkola bez konieczności rozważania jego likwidacji w przyszłości. Władze Olsztyna zaznaczają, że wszystkie proponowane zmiany mają charakter wyłącznie organizacyjny. – Nie przewidujemy zmniejszenia liczby miejsc dla dzieci, ograniczenia oferty edu-



Fot. UM Olsztyn

kacyjnej ani dodatkowych kosztów dla budżetu miasta – zapowiada wiceprezydent Olsztyna Sylwia Rembieszewska-Piątek. – Jak wiele innych miast w Polsce, mierzymy się ze skutkami niżu demograficznego i malejącą liczbą dzieci rozpoczynających naukę. Zamiast likwidować placówki, stawiamy na rozwiązania pozwalające zachować ich działalność.

Ze swojej strony ratusz zapewnia, że ewentualne połączenia nie spowodują zwolnień wśród kadry tych placówek.

To niejedyna planowana fuzja. Kolejna dotyczy połączenia Przychodni Specjalistycznej przy ul. Dworcowej z Miejskim Szpitalem Zespolonym. Pierwsza z tych placówek medycznych ponosi coraz wyższe koszty i musi szukać oszczędności. Ze sprawozdania finansowego wynika, że przychodnia przy ul. Dworcowej rok 2025 zakończyła ujemnym wynikiem na poziomie przeszło 2,5 mln zł. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja finansowa MSZ w Olsztynie. Szpital zanotował

stratę netto w wysokości ponad 12 mln zł. Czy w tym przypadku nie obędzie się bez zwolnień pracowników? – Przygotowujemy się do zlecenia opracowania diagnozy, analizy i ewentualnych wariantów konsolidacji szpitala miejskiego i przychodni. Takie dokumenty pozwolą nam podjąć dalsze działania – wyjaśnia Patryk Puliowski, rzecznik prasowy olsztyńskiego ratusza.

Analiza ma także wskazać ewentualne skutki kontraktów podpisanych z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jeżeli chodzi o warianty połączenia, to autorzy koncepcji mają opracować co najmniej trzy, w tym jeden zakłada przejęcie jednego podmiotu przez drugi. Dokument ma być gotowy najpóźniej jesienią. **GS**



„Happy Birthday, Mr President” – za-

śpiewałaby Marilyn Monroe Donaldowi Trumpowi, ale nie żyje. Osiemdziesiątka stuknęła czterdziestemu piątemu, a potem czterdziestemu siódmemu prezydentowi USA, walki MMA się odbyły, Jarosław Kaczyński skrytykował ten „sport” wspierany od wielu lat przez Donalda Trumpa, ale mnie bardziej od walk w oktagonie interesują walki na amerykańskim ringu politycznym. Trwają one cały czas, ale ich tegoroczna kulminacja nastąpi za niespełna pięć miesięcy. Wtedy odbędą się midterm elections, czyli połówkowe wybory, które

AMERYKA, AMERYKA...

choć wybiorą np. nową jedną trzecią Senatu USA i odnowią Izbę Reprezentantów, to także ocenią pierwszą potowę drugiej kadencji Donalda Johna Trumpa. To doprawdy ważniejsze niż celebrowanie jego okrągłych urodzin, choć oczywiście bardzo dobrze, że był na nie zaproszony prezydent Rzeczypospolitej. Zabawię się w proroka Ryszarda i odgadnę dziś ich wyniki. Proszę w listopadzie wziąć do ręki albo raczej wygooglować ten tekst i zobaczyć, czy dobrze przewidziałem przyszłość.

A będzie tak: republika nie utrzyma większość w Senacie i stracą większość w odpowiedniku polskiego Sejmu. Nie wierzę w najbardziej optymistyczny dla nich

scenariusz, czyli utrzymanie obu izb Kongresu. Jednakże nie wierzę również w scenariusz najbardziej pesymistyczny, czyli stratę obu izb amerykańskiego parlamentu. Obozowi lokatora Białego Domu przy elekcji do Senatu sprzyja geografia wyborcza: rotacji podlegają w większości okręgi raczej sprzyjające prawicy. A to oznacza, że utrzymanie kruchej większości jest nie tylko możliwe, ale wręcz prawdopodobne. Gorzej jest z Izbą Reprezentantów, gdzie utrzymanie większości graniczyłoby z cudem, a limit cudów w amerykańskiej polityce wydaje się być wyczerpany na ładnych kilka lat naprzód.

Jak ten swoisty ewentualny (ale doprawdy prawdopodob-

ny) remis wyborczy w listopadzie będzie rzutować na najważniejszą elekcję made in USA, czyli wybory prezydenckie 2028? Odradzam lewicy i liberałom wieszczenie klęski Trumpa i jego obozu politycznego w przypadku utraty Izby Reprezentantów. Bo jeśli się to stanie, nie będzie już można zwać wszystkich, co złe, na republikanów. Przy dużej roli, także blokującej, amerykańskiego Sejmu podzielenie się władzą na najbliższe lata może, uwaga, ułatwić wygraną prawicy w roku 2028. Wtedy Trump nie będzie już kandydować. Choćby częściowe rozmycie odpowiedzialności za sprawowanie rządów może być dla jego formacji naprawdę sporą szansą.

RYSZARD CZARNECKI

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA INFORMUJE

ze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 17.06.2026 r. do dnia 08.07.2026 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu lub użyczenia.

577260p1-a-G

REKLAMA

komunikat

Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu **wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę**. Wykaz publikuje się na okres 21 dni, tj. od dnia 17.06.2026 r. do dnia 07.07.2026 r., w siedzibie ZDZiT w Olsztynie przy ul. Szrajbera 9/10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.zdzit.olsztyn.eu/category/dzierzawa-nieruchomosci/> (dzierżawa nieruchomości).
Dyrektor ZDZiT w Olsztynie

449260tr-a-G

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje, że w terminie od 17 czerwca 2026 r. do 8 lipca 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Samborowo oraz na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl zamieszczono wykaz nieruchomości do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym części nieruchomości oznaczonej jako działka ewid. 245, położona w obrębie Samborowo, gmina Ostróda, o pow. 0,3000 ha.

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 42.

8426stzo-a-G

Urszula PASŁAWSKA
postanka (Polskie
Stronnictwo Ludowe)



Piękne, radosne Wojewódzkie Święto Ludowe 2026 za nami.

Deszcz nas nie zatrzymał; do Gietrzwałdu przyjechało kilkuset ludowców z całego regionu. Były poczty sztandarowe, zespoły ludowe, ważne przemówienia, ważne rozmowy i dobra zabawa.

Gietrzwałd jest miejscem bliskim naszym wartościom: pracy, wspólnocie i przywiązaniu do polskiej tradycji.

Za rok będziemy tu obchodzić 150-lecie objawień, wydarzenia o znaczeniu także narodowym. Niespełna 20 lat później, w 1896 roku, w Elku powstała Mazurska Partia Ludowa, założona głównie przez polskich protestantów. To pokazuje, że ruch ludowy od początku był blisko lokalnych społeczności i łączył ludzi ponad podziałami.

Byli z nami ministrowie Miłosz Motyka i Bożena Żelazowska oraz Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego z Koalicji Obywatelskiej.

W tym roku obchodzimy także 20-lecie koalicji KO – PSL w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. O to, co sprawdza się w praktyce, trzeba dbać.

Takie jest Polskie Stronnictwo Ludowe: zakorzenione w historii, silne wspólnotą i gotowe do pracy dla Polski.

Marcin KULASEK
minister nauki
i szkolnictwa wyższego
(Nowa Lewica)



Prezydent Karol Nawrocki już po raz trzeci zawetował ustawę regulującą rynek kryptowalut. W mojej ocenie to niezrozumiała decyzja, szczególnie w czasie, gdy coraz więcej Polaków inwestuje w kryptoaktywa i oczekuje skutecznej ochrony swoich środków.

Zawetowana ustawa miała dać Komisji Nadzoru Finansowego realne narzędzia do kontroli rynku. Mogłaby ona wstrzymywać publiczne oferty kryptoaktywów, zakazywać ich wprowadzania do obrotu oraz reagować na nieprawidłowości. Przepisy przewidywały także odpowiedzialność karną za nadużycia związane z emisją tokenów i świadczeniem usług na rynku kryptowalut. Ich celem było również wdrożenie unijnego rozporządzenia MiCA, które porządkuje zasady funkcjonowania tego sektora w całej Europie.

Patrząc na doświadczenia z przeszłości, trudno nie dostrzec podobieństw do historii SKOK-ów. Przez lata blokowano tam skuteczny nadzór, a konsekwencje poniosły tysiące klientów. Dopiero objęcie sektora kontrolą KNF zwiększyło poziom ochrony oszczędności Polaków.

Dziś widzę podobny mechanizm na rynku kryptowalut. Brak odpowiednich regulacji oznacza większe ryzyko dla inwestorów i klientów. Tymczasem politycy PiS i Konfederacji konsekwentnie sprzeciwiają się objęciu tego rynku pełnym nadzorem.

To już 37. weto Karola Nawrockiego. Dla porównania Aleksander Kwaśniewski przez 10 lat urzędowania zawetował 35 ustaw. Powstanie nowy projekt, który ma być krótszy, ale skutecznie uregułuje rynek kryptowalut w Polsce i zwiększy bezpieczeństwo jego uczestników.

Jacek PROTAS
poseł do Parlamentu
Europejskiego
(Koalicja Obywatelska)



POLITYCZNI LIDERZY KOMENTUJĄ

W naszym cotygodniowym cyklu polityczni liderzy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść poniższych komentarzy.

Polska została zwolniona z mechanizmu relokacji migrantów przewidzianego w nowym pakcie migracyjnym UE. To efekt konsekwentnego podkreślania przez polski rząd wyjątkowej sytuacji naszego kraju, który od początku wojny w Ukrainie przyjął miliony uchodźców, jednocześnie chroniąc zewnętrzną granicę Unii Europejskiej przed migracyjną presją inspirowaną przez białoruski reżim.

Komisja Europejska uznała, że państwa najbardziej zaangażowane w pomoc humanitarną oraz ochronę granic Wspólnoty wymagają szczególnego traktowania. To dowód, że argumenty przedstawiane przez Warszawę zostały dostrzeżone przez europejskich partnerów. Polska od początku podkreślała, że solidarność nie powinna być mierzona wyłącznie liczbą relokowanych migrantów, ale również rzeczywistym wkładem państw w zapewnianie bezpieczeństwa i pomoc potrzebującym.

Nasz kraj zapewnił schronienie milionom osób poszukujących bezpieczeństwa, a jednocześnie ponosi znaczące koszty związane z ochroną wschodniej granicy UE, jednej z najważniejszych granic całej Wspólnoty. Efekty tych działań są widoczne. Liczba prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej spadła o blisko 96 procent. To rezultat inwestycji w infrastrukturę graniczną i nowoczesny monitoring oraz pracy funkcjonariuszy Straży Granicznej i żołnierzy Wojska Polskiego.

Nowy pakt migracyjny nie zmienia podstawowego faktu: Polska zachowuje pełną swobodę wprowadzeniu polityki migracyjnej uwzględniającej własne bezpieczeństwo i doświadczenia. Zwolnienie z mechanizmu relokacji to dowód na to, że Unia Europejska dostrzega szczególną rolę Polski jako państwa odpowiedzialnego za ochronę jednej z najważniejszych granic całej Wspólnoty. To efekt lat konsekwentnych działań i inwestycji w bezpieczeństwo granicy, dzięki którym Polska jest dziś postrzegana jako państwo odpowiedzialnie chroniące zarówno własne bezpieczeństwo, jak i bezpieczeństwo całej Unii Europejskiej.

Jerzy SZMIT
prezes Fundacji
im. Piotra Poleskiego
(Prawo i Sprawiedliwość)



LGBTQ+ rządzi w LO I. I LO w Olsztynie okazało się najbardziej przyjazne społeczności LGBTQ+. Wieloletnia dyrektor LO I, a obecnie kurator oświaty w całym województwie Jolanta Skrzypczyńska ma powody do satysfakcji. To

ona wprowadziła tę szkołę na katastrofalną i sprzeczną z fundamentalnymi zasadami edukacji ścieżkę.

Okazuje się bowiem, że w tej szkole jest grupa uczniów i uczniów, którzy są traktowani „przyjaźnie”. A może takich wcale nie ma, ale młodzieży tam się uczącej sugeruje się, aby byli „przyjaźni” wobec jakiej grupy.

Jeżeli szczególną sympatią należy otaczać jakąś wybraną część, to oznacza to, że pozostałych aż takimi przyjaznymi uczuciami się nie otacza. W stosunku do młodzieży wysłała się dwa sygnały. Po pierwsze dobrze być w grupie, która jest otaczana przyjaznymi uczuciami. Po drugie nawet ci, którzy do tej grupy nie należą, powinni bardzo uważać, aby tej „zaprzyjaźnionej” grupie się nie narazić, bo mogą z tego wynikać przykre konsekwencje.

Na przykład w rozmowie na przerwie między kolegami padnie stwierdzenie: „Jak możesz tego, głąbie, nie rozumieć, przerabialiśmy to już siedem razy w pierwszej klasie”. Albo koleżanka powie do koleżanki: „Te niebieskie włosy zupełnie ci nie pasują”.

Takie przyjacielskie uwagi mogą okazać się niedopuszczalnym atakiem, gdy spotkają uczniów, wobec których szkoła gwarantuje swoją „przyjaźność”. No bo skoro w szkole występują osoby o nadzwyczajnych cechach i o specjalnym statusie, to inni mają prawo czuć się co najmniej trochę gorsi, ale muszą zaakceptować swój niższy status.

Pole ludzkiej seksualności szczególnie w młodszych wiekach jest wyjątkowo delikatne i wrażliwe, podatne nie tylko na manipulacje, ale też na ludzi w działaniach przejawiających złą wolę, dla których młode umysły i młode ciała są tylko przedmiotem pożądania i zniewolenia.

Jest czymś zupełnie niedopuszczalnym, aby w szkołach wprowadzać takie kryteria wyróżniania, podziału, a tak naprawdę stygmatyzacji i wykluczenia. Zawsze kończy się to tak samo: frustracją, zagubieniem, a często niesie ze sobą tragiczne, nieodwracalne skutki.

Piotr LISIECKI
(Konfederacja
/ Ruch Narodowy)



W poniedziałek w Luksemburgu odbyły się konferencje międzyrządowe Unii Europejskiej z Ukrainą i Mołdawią, podczas których formalnie otwarty został pierwszy klaster negocjacyjny w rozmowach akcesyjnych. Chodzi o klaster „Fundamenty”, obejmujący m.in. praworządność, reformę wymiaru sprawiedliwości, walkę z korupcją, funkcjonowanie instytucji demokratycznych oraz reformę administracji publicznej. Decyzję o rozpoczęciu negocjacji poparły wszystkie państwa członkowskie. Ukraina i Mołdawia uzyskały status państw kandydujących do UE w 2022 roku, po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Formalną zgodę na rozpoczęcie negocjacji przywódcy państw UE wydali w grudniu 2023 roku, ale otwarcie pierwszego klastra wymagało ustępstw Węgier, które do tej pory to blokowały.

Zgoda polskich władz na rozpoczęcie procesu akcesyjnego przez Ukrainę to zdrada polskiej racji stanu. Przystąpienie Ukrainy do UE oznacza problemy dla polskiej gospodarki, a szczególnie dla sektora rolnego i transportowego. Już teraz te branże z powodu nieuczciwej konkurencji z Ukrainy ponoszą potężne straty. Ponadto włączenie Ukrainy do UE oznacza przyjęcie kraju skorumpowanego, z oligarchiczną architekturą władzy ze wszystkimi tego konsekwencjami. W dodatku Ukraina ma wejść do UE, propagując nazizm i kultuwując zbrodniarzy odpowiedzialnych za ludobójstwo na Polakach.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ:
GAZETAOLSZTYNSKA.PL,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka” znajdziecie Państwo szereg komentarzy osób ze świata polityki.



Te historie wywołają i Wasz uśmiech. I przypomną, jak piękny, kolorowy, radosny potrafi być dziecięcy świat

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dzieciństwo składa się z chwil, które dla najmłodszych znaczą cały świat. Takich jak pierwsza samodzielna jazda na rowerku, stawianie babek na rozgrzanej plaży, wyścigi na podwórku, wyprawy na plac zabaw z mamą, tulenie ukochanego pluszaka czy jedzenie lodów w czerwcowe popołudnie... Dorośli dopiero patrząc na własne dzieci, przystają i zauważają, że właśnie z takich chwil powstają najpiękniejsze rodzinne wspomnienia.

Każde dziecko jest inne. Jeden maluch to żywe srebro, które nie potrafi usiedzieć w miejscu, a każdy dzień jest

dla niego nową przygodą. Inne dzieci są ciekawe świata, zanurzają się w książkach i zadają setki pytań. Są mali sportowcy, marzyciele, przyszli odkrywcy, artyści kredek i miłośnicy wszystkich kundelków. Łączy je jednak coś wyjątkowego - szczerść emocji i radość, którą potrafią zarażać innych.

Zapraszamy dziś do świata uczestników akcji Uśmiech Dziecka, o których opowiedzieli nam ich rodzice. Za każdym zdjęciem kryje się bowiem nie tylko radosna buzia, ale także osobowość, charakter i codzienne historie, które czynią dzieciństwo tak niezwykłym i niezapomnianym. To opowieści o marzeniach, pasjach, ulubionych zabawach,

rodzinych przygodach i małych sukcesach, z których dzieci są naprawdę dumne.

Jak mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej: - Przedstawiamy dziś pierwszych bohaterów akcji Uśmiech Dziecka. Poznajemy ich bliżej dzięki opowieściom rodziców, którzy najlepiej wiedzą, co wywołuje uśmiech na twarzach ich pociech, o czym marzą ich dzieci i co sprawia, że są one wyjątkowe. Mam nadzieję, że te historie wywołają uśmiech także u naszych Czytelników i przypomną wszystkim, jak piękny, kolorowy i pełen radości potrafi być dziecięcy świat.

Zapraszamy do poznania naszych małych bohaterów!

Czytaj więcej o akcji na gazetaolsztynska.pl/usmiech

MALUSZKI do lat 2

W pamięci pozostaje moment, gdy pierwszy raz zareagował na wygłupy głośnym śmiechem

Na twarzy Tymona Ołędzkiego uśmiech wywołują zabawy razem z bliskimi. Jest z natury wesołym i pogodnym maluchem. Lubi się śmiać i z chęcią obdarowuje innych uśmiechami. Cobliscy najbardziej lubią w charakterze swojego dziecka? Co sprawia, że jest ono wyjątkowe? - Najbardziej cenię w moim dziecku jego empatię, ciekawość świata. Choć nasze dziecko ma dopiero pięć miesięcy, już dostarcza nam wielu niezapomnianych chwil. Szczególnie zapadł mi w pamięć moment, kiedy po raz pierwszy świadomie zareagowało na nasze wygłupy głośnym śmiechem. Wszyscy w domu próbowaliśmy je rozśmieszyć, a gdy w końcu wybuchło radosnym chichotem, sami nie mogliśmy przestać się śmiać - wspomina Roksana Kazimierczyk. I chociaż Tymon ma kilka miesięcy, trudno jeszcze mówić o konkretnych marzeniach. Obserwując je na co dzień, można jednak odnieść wrażenie, że „marzy” o odkrywaniu świata, z ogromnym za-



interesowaniem przygląda się nowym przedmiotom, twarzom i miejscom. Największą radość sprawiają mu bliskość rodziców, wspólna zabawa, uśmiechy oraz poznawanie otoczenia. - Mam nadzieję, że w przyszłości będzie rozwijać swoje pasje, ciekawość świata i odwagę w realizowaniu wla-

nych marzeń - dodaje pani Roksana. Na razie każdy dzień przynosi Tymonowi nowe doświadczenia i okazje do poznawania otaczającego go świata. Jego bliscy z radością obserwują kolejne etapy rozwoju, ciesząc się z nawet najmniejszych sukcesów i wspólnie spędzonych chwil.

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

Cechuje ją wyjątkową, miłość do muzyki. Gdy tylko słyszy piosenkę, od razu zaczyna tańczyć

- Uśmiech na twarzy naszej córki pojawia się najczęściej wtedy, gdy spędzamy czas razem jako rodzina. Bardzo lubi, kiedy jesteśmy blisko niej i możemy wspólnie się bawić. Jej ulubionym sposobem spędzania wolnego czasu są rodzinne wyjazdy na ryby, sprawiają jej ogromną radość i zawsze z niecierpliwością na nie czeka. Chętnie odwiedza także place zabaw, gdzie może aktywnie się bawić, poznawać nowe atrakcje i spędzać czas na świeżym powietrzu - opisuje Zosię Przybułowską jej mama, Natalia.

Jest bardzo pogodnym dzieckiem, które potrafi zarazić uśmiechem wszystkich dookoła. To, co czyni ją wyjątkową, to jej ogromna miłość do muzyki. Gdy tylko usłyszy jakąkolwiek piosenkę, od razu zaczyna tańczyć, nieważne, czy w domu, na spacerze, w sklepie czy na placu zabaw. Nie przejmuje się tym, co pomyślą inni, po prostu cieszy się chwilą i muzyką. Wielokrotnie zdarzało się, że swoim tańcem wywoływała



uśmiech na twarzach przypadkowych osób. - Jedne z najbardziej wzruszających chwil związanych z naszą córką to te całkowicie niespodziewane momenty, kiedy podchodzi donas, mocno się przytula, daje buziaka i mówi: „Kocham was”. Dzieje się to zupełnie sponta-

nicznie - podczas zabawy, oglądania bajki czy zwykłego dnia w domu. W takich chwilach zatrzymujemy się na moment i czujemy ogromne wzruszenie, bo te proste słowa i gesty pokazują, jak wielkie serce ma nasze dziecko - mówi Natalia Przybułowska.

MALUSZKI do lat 2

Każdy dzień przeżywa z entuzjazmem, a jej uśmiech rozjaśnia nawet pochmurny dzień

- Moja córka to bardzo wesołe i promienne dziecko. Uwielbia aktywnie spędzać czas. Największą radość sprawiają jej spacerki na świeżym powietrzu, podczas których z ciekawością ogląda otaczający świat. Chętnie spędza czas na basenie, gdzie może wylać swoją dziecięcą energię. Ponadto bardzo interesuje się książeczkami, a największy uśmiech sprawiają jej zabawy z tatą i zwierzęta w szczególności psy i koty - przekazuje Monika Chrzanowska, mama Lilianny. Bliscy uwielbiają w dziewczynce jej pogodę ducha i ciekawość świata. Każdy dzień przeżywa z ogromnym entuzjazmem, a jej uśmiech potrafi rozjaśnić nawet najbardziej pochmurny dzień. Jest bardzo wesołą, energiczną i pełną ciepła dziewczynką, która zaraża innych swoją radością. To, co czyni ją wyjątkową, to jej niezwykła wrażliwość i sposób, w jaki odkrywa świat wokół siebie. Z zachwytem obserwuje nowe rzeczy, kocha zwierzęta i z ogromnym



zainteresowaniem poznaje otoczenie. Każdego dnia pokazuje bliskim, jak cieszy się drobnymi chwilami i dostrzegać piękno w najprostszyc rzeczach. - Najbardziej wzruszająca sytuacja to moment jej przyjscia na świat. Nie mam słów, żeby opisać, jaka fala miłości i szczęścia wylała się

z mojego serca. Pierwszy kontakt, przytulenie, nie mam słów. W momencie jak to wspominam, to mam łzy w oczach. Takich momentów się nie zapomina, to zostaje na całe życie, tym bardziej że Lila była bardzo wyczekiwanym i upragnionym dzieckiem - mówi szczęśliwa mama.



BYLE-BABKI PIELEGNUJĄ TRADYCJE I DZIEDZICTWO MAŁEJ OJCZYZNY

Malowniczo położony Łąkorz nazywany jest wioską młynarską. We wsi za sprawą muzeum, koła gospodyń, zespołu śpiewaczego, szkoły oraz jednostki OSP kwitnie życie kulturalne na różnych płaszczyznach. Kilka dni temu w miejscowości po raz 17. gościł Przegląd Zespołów „Początek Lata” im. Anny Grzywacz, założycielki zespołu Byle-Babki i patronki tego kameralnego festiwalu.

W prezbiterium łąkorskiego kościoła wystąpiło osiem senioralnych grup śpiewaczych.

Łąkorz jest wioską przesiąkniętą historią, która ukazuje się niemal na każdym kroku. Przy drodze stoi gotycki kościółek, obok, na wzniesieniu, stary holenderski wiatrak, a przy wjeździe do wsi znajduje się chata z kuźnią liczącą ponad dwa wieki. W jej wnętrzu mieści się Muzeum Lokalne Ziemi Lubawskiej, którego zbiory niezmiennie zachwycają odwiedzających Łąkorz.



Genowefa Susek, szefowa Byle-Babek odbiera pamiątki festiwalu im. Anny Grzywacz

Pierwszy występ podczas zebrania koła gospodyń

Dobrym przykładem troski o lokalną kulturę i jej wysoki poziom jest zespół śpiewaczy Byle-Babki, który od ponad czterech dekad promuje tradycję i dziedzictwo swojej małej ojczyzny. Powstał z inicjatywy nieżyjącej już Anny Grzywacz oraz Elżbiety Czaplińskiej. Pierwszy publiczny występ odbył się podczas zebrania wyborczego Koła Gospodyń Wiejskich w Łąkorzu w 1985 roku. Wówczas jednogłośnie wybrano Annę Grzywacz na kierowniczkę zespołu. Była ona również autorką wielu tekstów do znanych melodii wykonywanych przez grupę.

Byle-Babki zdobywały uznanie publiczności i jurorów

Przez lata Byle-Babki z powodzeniem uczestniczyły w przeglądach, konkursach i festiwalach. Ich występy, prezentujące repertuar biesiadny i ludowy, zdobywały uznanie zarówno publiczności, jak i jurorów, czego dowodem

są liczne puchary, statuetki oraz wpisy w kronikach dokumentujących działalność zespołu. Bez Byle-Babek nie odbyła się żadna większa impreza w Łąkorzu. Grupa była także współorganizatorem przeglądów i festiwalu o międzywojewódzkim zasięgu.

Międzywojewódzki festiwal na powitanie lata

Sztandarową imprezą w Łąkorzu jest Przegląd Zespołów „Początek Lata” im. Anny Grzywacz, który po raz 17. gościł w gotyckim Kościele pw. św. Mikołaja Biskupa. Tym razem z zaproszenia organizatorów, Stowarzyszenia Koła Gospodyń Wiejskich w Łąkorzu, skorzystały zespoły śpiewacze z powiatów nowomiejskiego, brodnickiego i rypińskiego.

Oprócz gospodarzy, czyli łąkorskich Byle-Babek, w prezbiterium miejscowego kościoła wystąpiły także grupy Pokrzydowianki z Pokrzydowa, Lawenda z Cichego, Karbowianie z Karbowa, Wrzosa z Rypina, Anibabki z Kurzętnika, Rakowianki z Rakowic



oraz Sami Swoi z Mszanowa. Każdy zespół zaprezentował po dwa utwory ze swojego repertuaru.

Sami Swoi śpiewali na przeglądzie po raz pierwszy

— Z wielką przyjemnością przyjęliśmy zaproszenie do udziału w przeglądzie noszącym imię Anny Grzywacz — podkreśla Roman Makowski, lider grupy śpiewaczej Sami Swoi z Mszanowa. — Dla naszego zespołu, który powstał zaledwie rok temu, było to cenne doświadczenie zarówno pod względem artystycznym, jak i integracyjnym. W Łąkorzu mieliśmy okazję poznać śpiewaków z innych miejscowości i na-

wiązać kontakty, które być może zaowocują kolejnymi koncertami. Przegląd został świetnie zorganizowany, dlatego organizatorom należą się słowa uznania.

Po koncercie w kościele uczestnicy udali się do Wiejskiego Domu Kultury, gdzie odbyło się spotkanie integracyjne, podczas którego wręczono statuetki i dyplomy.

Koło gospodyń wiejskich z 76-letnią tradycją

Po śmierci Anny Grzywacz, założycielki Byle-Babek, w październiku 2007 roku, funkcję kierowniczkę objęła Elżbieta Czaplińska. Obecnie zespołem kieruje Genowefa Susek, prywatnie córka założycielki Byle-Babek. Zarówno Koło Gospodyń Wiejskich w Łąkorzu, jak i zespół Byle-Babki tworzą jedno środowisko ludzi pełnych pasji i zaangażowania. W obu organizacjach w wielu przypadkach działają te same osoby, które od lat pracują na rzecz lokalnej społeczności.

Warto podkreślić, że KGW w Łąkorzu od początku swojej działalności organizowało kursy i spotkania oraz podejmowało liczne inicjatywy społeczne i kulturalne. Dziś pod przewodnictwem Irminy Mościckiej i przy wsparciu Małgorzaty Szustak, aktywnej społecznie mieszkanki Łąkorza, koło nadal realizuje wiele projektów i przedsięwzięć kulturalnych integrujących mieszkańców oraz byłych gości.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

POLSKA NIE JEST GOTOWA NA STAROŚĆ



Tyka demograficzna bomba. Dane GUS nie kłamią: Polska starzeje się błyskawicznie, a NFZ alarmuje o niebezpiecznym nadmiarze leków u seniorów. Ekspert ostrzega: bez lepszej koordynacji, profilaktyki i współpracy medyków system po prostu przestanie działać.

Z danych GUS wynika, że na koniec 2023 r. było już 9,9 mln osób 60+, a do 2060 r. może ich być 11,9 mln. To oznacza nie tylko więcej seniorów, ale też więcej chorób przewlekłych, leków i potrzeby rehabilitacji.

Problem w tym, że geriatryka nie wystarczy. W Polsce działa tylko 195 poradni geriatrycznych i 62 oddziały z ok. 1,2 tys. łóżek. Ekspert podkreśla więc, że potrzebny jest model współpracy wielu specjalistów, a nie leczenie seniora „na raty” w kolejnych gabinetach.

Jednym z największych wyzwań zdrowotnych seniorów jest wielolekowość. Z danych NFZ wynika, że „aż 1/3 Polaków po 65. roku życia przyjmuje co najmniej 5 leków dziennie”, co zwiększa ryzyko interakcji i powikłań.

Dlatego podczas kongresu dużo mówiono o roli farmaceutów, bo to właśnie apteka często jest dla seniora najłatwiej dostępnym miejscem kontaktu z systemem ochrony zdrowia. Zdaniem uczestników rozwój usług takich jak przeglądy lekowe czy edukacja pacjentów może poprawić bezpieczeństwo terapii. „Jeżeli w aptekach będą takie usługi, jak przegląd lekowy, będziemy mogli edukować pacjentów, jak zażywać leki (...) to system na tym zyska” - przekonywał Radosław Wesolek.

Profilaktyka i styl życia: starość zaczyna się dużo wcześniej niż w gabinecie

W dyskusji o systemie łatwo skupić się na brakach kadrowych i organizacyjnych, a zapomnieć, że część ryzyka można ograniczyć, zanim pacjent trafi do przychodni. W tym kontekście wybrzmiała perspektywa prof. Michała Rabijewskiego, który podkreślał znaczenie codziennych nawyków – ruchu, diety i profilaktyki – nawet wtedy, gdy ktoś ma obciążenia rodzinne. Jak mówił: „W granicach 80, 90% tego, ile my będziemy żyli i w jakim zdrowiu będziemy żyli, tak naprawdę zależy od nas samych”. W praktyce oznacza to, że system powinien nie tylko leczyć skutki, ale także wspierać ludzi w utrzymaniu sprawności jak najdłużej – bo to jedna z najbardziej opłacalnych i zarazem najbardziej „ludzkich” dróg ochrony zdrowia.

Wnioski z kongresu DOZ: współpraca i koordynacja zamiast gaszenia pożarów

Z debaty podczas VI Kongresu „Pacjent w Centrum Uwagi” organizowanego przez DOZ S.A. wyłaniał się obraz systemu, który nie nadąża za rosnącą liczbą seniorów: opieka nad pacjentem wielochorobowym jest rozproszona, informacja nie zawsze dociera tam, gdzie powinna, a profilaktyka zbyt często ustępuje leczeniu skutków.

Uczestnicy podkreślali, że potrzebne są lepsza koordynacja, silniejsza profilaktyka i współpraca między zawodami medycznymi, by seniorzy szybciej otrzymywali wsparcie bliżej domu, a system mógł ograniczać możliwe do uniknięcia powikłania i hospitalizacje. W przeciwnym razie zamiast planu pozostanie reagowanie i „gaszenie pożarów”. **PAP**



HISTORYK Z MARZENIAMI. MICHAŁ DZIMIRA O PASJI, MUZYCE I SAMORZĄDZIE

Michał Dzimira jest doktorem nauk humanistycznych, nauczycielem historii, samorządowcem, autorem 10 książek poświęconych Lidzbarkowi, publicystą, muzykiem i społecznikiem.

Od ponad ćwierć wieku angażuje się w życie swojej małej ojczyzny, a od kilku lat z powodzeniem realizuje także marzenia muzyczne pod pseudonimem artystycznym Michael D. Trudno znaleźć drugą osobę, która z taką pasją łączyłaby działalność naukową, społeczną, samorządową i artystyczną.

Michał Dzimira urodził się 24 lutego 1970 roku w Lidzbarku. Studiował historię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie następnie uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych. Od 1998 roku nieprzerwanie zasiada w Radzie Miejskiej w Lidzbarku; dzięki zdobytemu zaufaniu mieszkańców uzyskał mandat radnego już siedmiokrotnie. Z kolei od 1999 roku pełni funkcję prezesa Towarzystwa Miłośników Lidzbarka Welskiego, aktywnie angażując się w działania na rzecz rozwoju i promocji miasta oraz jego lokalnego dziedzictwa.

Jest autorem ponad 230 artykułów historycznych oraz 10 publikacji książkowych poświęconych historii miasta i regionu.

— Patrząc na liczbę pańskich aktywności, wielu zastanawia się, jak można to wszystko pogodzić. Historyk, nauczyciel, samorządowiec, publicysta, muzyk i społecznik. Jaki jest sekret?

— Jeśli człowiek kocha to, co robi, ma pasję i marzenia, wszystko staje się prostsze. Oczywiście potrzebna jest dobra organizacja i logistyka, ale nie wyobrażam sobie bezczynności w życiu. Aktywność daje mi energię. Uwielbiam podróżować, poznawanie nowych

ludzi, a także tworzenie muzyki. Właśnie podczas wakacji najczęściej przychodzi wena twórcza, bo jest więcej czasu na pisanie tekstów i komponowanie nowych utworów.

Choć po ukończeniu studiów mógł związać swoją przyszłość z wieloma innymi miastami, wybrał Lidzbark.

— Dlaczego zdecydował się pan zostać właśnie tutaj?

— Bo to moje miejsce na ziemi. Kocham Lidzbark i chcę, aby rozwijał się jak najlepiej. Po studiach świadomie wróciłem do rodzinnego miasta. Były propozycje pracy w innych miejscowościach, ale dla mnie najważniejsze są korzenie. Znam tu niemal każdy zakątek. Każda uliczka przynosi wspomnienia, a jeziora, rzeka Wel i okoliczne lasy przypominają, jak wyjątkowe jest to miejsce. To właśnie z miłości do rodzinnej ziemi narodziła się między innymi moja piosenka „Polska – Warmia i Mazury”, która przez cały 2024 rok utrzymywała się na Szlagierowej Liście Telewizji TVS w Katowicach. Utwór promował Lidzbark, powiat działdowski oraz całe województwo warmińsko-mazurskie, docierając do szerokiego grona odbiorców w całym kraju. Sukcesem było także zakwalifikowanie się do finału roku, w którym piosenka zajęła 5. miejsce wśród ponad 60 utworów.

Historia fascynowała go od najmłodszych lat. — Rodzice kupowali mi figurki polskich władców, a ja godzinami czytałem książki historyczne. Często odwiedzałem miejską bibliotekę, gdzie odkrywałem kolejne tajemnice prze-

szłości. Z czasem pasja stała się zawodem. Dziś uczę historii w szkole, w której kiedyś sam byłem uczniem — stwierdza.

Michał Dzimira przyznaje, że nadal ogromną satysfakcję sprawia mu odkrywanie nieznanych kart historii regionu.

— Archiwa są dla mnie jak wiatr w żagle. Odnalazłem tysiące dokumentów związanych z historią Lidzbarka i gminy. Być może kiedyś staną się podstawą kolejnych publikacji — mówi.

Profesor Janusz Małek miał kiedyś nazwać go człowiekiem renesansu. — To było bardzo miłe, choć nieco przesadzone określenie. — Śmieje się rozmówca.

Lista jego zainteresowań jest jednak imponująca. Historia, sport, turystyka, języki obce, samorządność czy polityka to tylko część z nich. Szczególne miejsce zajmuje muzyka. — Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki. Pisanie tekstów piosenek towarzyszy mi od czasów szkoły podstawowej. Dziś mogę realizować swoje marzenia w profesjonalny sposób — wyznaje.

Od 2020 roku Michał Dzimira tworzy pod pseudonimem artystycznym Michael D. — Pierwsze teksty pisałem jeszcze jako uczeń. Były bardzo emocjonalne. Z biegiem lat dojrzywały razem ze mną. Dziś nagrywam utwory w profesjonalnych studiach, współpracując z muzykami i przyjaciółmi — informuje.

Do tej pory stworzył 10 autorskich piosenek, wśród których znajdują się mię-

dzy innymi „PMO”, „Paris in the Night”, „Anielskie oczy”, „Polska – Warmia i Mazury”, „Euro 2024”, „W hotelu marzeń z Tobą” czy najnowsza kompozycja „Mamy króla – to Bolesław Chrobry”. — Chyba czas pomyśleć o wydaniu pierwszej płyty — mówi z uśmiechem.

Choć jego twórczość muzyczna zdobywa coraz większą popularność, sam nie uważa się za gwiazdę. — Nigdy tak o sobie nie myślałem. Oczywiście cieszę się, że moje piosenki są prezentowane w rozgłoszeniach radiowych i stacjach telewizyjnych. To ogromna satysfakcja, ale przede wszystkim motywacja do dalszej pracy — wyznaje.

Jak reagują uczniowie?

— Bardzo pozytywnie. Zdarza się, że śpiewamy moje piosenki wspólnie poza lekcjami. Niezapomnianym momentem był bal ósmoklasistów, podczas którego uczniowie zrobili mi niespodziankę i puścili jeden z moich utworów. Wspólnie śpiewaliśmy i tańczyliśmy. Takie chwile zostają w pamięci na zawsze — wspomina.

W 2022 roku Michał Dzimira został laureatem plebiscytu Osobowość Roku organizowanego przez „Gazetę Olsztyńską”, zdobywając tytuł w kategorii kultura. Rok później ponownie sięgnął po zwycięstwo, tym razem w kategorii polityka, samorządność i społeczność lokalna, potwierdzając swoje zaangażowanie zarówno w działalność kulturalną, jak i społeczną.

— To były wyjątkowe chwile. Dwukrotnie odbierałem nagrody podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie. Czulem ogromną dumę, że



Fot. prywatne archiwum

mogę reprezentować Lidzbark i promować nasze miasto oraz region — oznajmia.

Jak podkreśla, sukcesy te są efektem wieloletniej działalności społecznej i samorządowej.

— Od 1998 roku jestem radnym. Przez lata starałem się pomagać mieszkańcom i wspierać rozwój miasta oraz gminy. Moim życiowym i samorządowym mottem pozostaje hasło „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje” — mówi.

Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje najnowszy utwór „Mamy króla – to Bolesław Chrobry”, napisany z okazji tysiąclecia koronacji pierwszego króla Polski.

— Chciałem stworzyć muzyczną lekcję historii. To piosenka, która przypomina o ważnym wydarzeniu w dziejach naszego państwa. Cieszę się, że była emitowana między innymi w TVP3 Olsztyn, TVP1 oraz Teleexpressie — przyznaje.

Mimo wielu osiągnięć Michał Dzimira nie uważa swojej drogi za zakończoną.

— Czuję się spełniony, ale tylko częściowo. Mam jeszcze wiele planów i marzeń. Być może kiedyś uda mi się wystąpić na jednej scenie z Thomasem Andersem lub Dieterem Bohlenem. Kto wie? — stwierdza.

— Na zakończenie naszej rozmowy zapytam o pana życiowe motto.

— „Nigdy się nie poddawaj”. „Jeśli chcesz, osiągniesz swój cel”. I jeszcze jedno: „Spełniaj swoje marzenia i bądź szczęśliwy”. Życie bez marzeń byłoby smutne. Warto pomagać innym, warto być dobrym człowiekiem i cieszyć się każdym dniem. Tego życzę wszystkim czytelnikom.

Michał Dzimira został również bohaterem jednego z rozdziałów książki „Lidzbark słowem i pasją malowany” autorstwa Elżbiety Szczepkowskiej, wydanej z okazji jubileuszu 725-lecia Lidzbarka. Jego sylwetka doskonale wpisuje się w ideę publikacji prezentującej mieszkańców, którzy swoją działalnością współtworzą historię i tożsamość miasta.

Patrząc na dorobek Michała Dzimiry, trudno nie dostrzec człowieka o wielu talentach i niezwyklej aktywności. To historyk z pasją, dokumentujący dzieje swojej małej ojczyzny, nauczyciel dzielący się wiedzą z kolejnymi pokoleniami, samorządowiec zaangażowany w sprawy mieszkańców oraz artysta konsekwentnie realizujący swoje muzyczne marzenia. Wszystkie te role łączy jedno: autentyczne zaangażowanie i miłość do miejsca, z którego pochodzi. A jak sam mówi, najlepsze dopiero przed nim.

SYLWESTER KASPROWICZ



— Jest Pani z wykształcenia technikiem odzieży. Pracowała pani w tym zawodzie?

— Tak się składa, że nigdy nie pracowałam w wyuczonym zawodzie. Po maturze miałam wyjechać do Wrocławia żyć habity. Wszystko było już praktycznie ustalone. Jednak wtedy poznałam mężczyznę swojego życia i postanowiłam zostać.

— Jak wyglądały początki kariery zawodowej?

— Trafiłam do pracy w Gminnej Spółdzielni w Biskupcu Pomorskim. Zajmowałam się rozliczeniami, a później moje życie zawodowe związało się z Iławą i Animexem. Pracowałam tam przez wiele lat w dziale rozliczeń produkcji. Można powiedzieć, że była to taka specyficzna na księgowość związana z produkcją. Właściwie całe moje zawodowe życie upłynęło właśnie tam.

— W latach 80. rozliczała pani kartki żywnościowe. Jak wyglądało to od kuchni?

— To był mniej więcej 1984 rok. Jeździliśmy po sklepach w okolicznych miejscowościach, robiliśmy remanenty i sprawdzaliśmy, czy wszystko się zgadza. Trzeba było rozliczyć, ile kilogramów mięsa trafiło do sklepu, ile wydano kartek i czy nie ma żadnych rozbieżności. Dotyczyło to także cukru i innych produktów objętych reglamentacją. Przyjeżdżały do nas kontrole z Torunia i dokładnie sprawdzały dokumentację. Sklepowe bardzo pilnowały, żeby wszystko się zgadzało. Dziś trudno wyobrazić sobie takie realia.

— Jak pani wspomina tamte czasy?

— Były trudne, ale ludzie starali się sobie pomagać. Pamiętam, że byłam wtedy w ciąży, a kobiecie w ciąży raczej się nie odmawiało (śmiech). Dzięki mojej pracy nie musiałam stać w tych wielkich kolejkach.

— Skoro nie pracowała pani jako krawcowa, czy szycie pozostało jedynie wspomnieniem?

— Absolutnie nie. Kiedy dzieci były małe, szylam im ubrania. Do dziś mam



Fot. Zbigniew Woźniak

EMERYTURA DAŁA MI WOLNOŚĆ

Przez lata pracowała w iławskim Animexie, wcześniej zajmowała się rozliczaniem kartek żywnościowych w czasach PRL-u. Dziś Grażyna Kobylska z Iławy nie wyobraża sobie emerytury spędzanej przed telewizorem. Śpiewa w chórze, działa na uniwersytecie trzeciego wieku, chodzi na zumbę, podróżuje i rozwija pasję do stylizacji paznokci. Rozmawiamy o pracy, życiowych wyborach i aktywnej emeryturze.

swoją maszynę i nie wyobrażam sobie bez niej życia. Nadal zdarza mi się coś skrócić, przerobić czy naprawić. Nawet dzisiaj sąsiadka przyniosła mi dwie pary spodni do podłożenia.

— Jak wspomina pani przejście na emeryturę?

— Na początku było ciężko. Wydawało mi się, że nikt już na mnie nie czeka, że przede mną już tylko siedzenie w domu. Przeszłam na emeryturę zimą i wtedy naprawdę trudno było odnaleźć się w nowej sytu-

acji. Potem przyszła wiosna, następnie lato i nagle zrozumiałam, że mam coś bezcennego: wolność. Nie muszę nikogo prosić o urlop, mogę pojechać, gdzie chcę, mogę sama decydować o swoim czasie. Wtedy spojrzałam na emeryturę zupełnie inaczej.

— Dziś trudno nazwać panią typową emerytką.

— To prawda. Nie jestem osobą, która od rana szuka promocji w sklepach (śmiech). Lubię spokojnie zacząć dzień. Wstaję około

dziewiątej, jem śniadanie i planuję, co będę robić. Lubię się przygotować, umalować, uczesać i wyjść do ludzi. W poniedziałki chodzę na zumbę. Bardzo lubię te zajęcia. Wracam zmęczona, ale to jest dobre zmęczenie. Wieczorem oglądam jakiś film albo serial na Netflixie. We wtorki mam próbę chóru. W czwartki uczestniczę w zajęciach uniwersytetu trzeciego wieku.

— Skąd bierze się ta energia?

— Nie lubię siedzieć bezczynnie. Należę do uniwer-

sytetu trzeciego wieku, śpiewam w chórze, spotykam się z ludźmi. Niedawno mieliśmy wspólny piknik na zakończenie roku akademickiego. Razem z mężem często spotykamy się ze znajomymi. Uważam, że kontakt z ludźmi jest bardzo ważny.

— Wspomniała pani o mężu. Jak wspólnie spędzacie czas?

— Kiedy przeszliśmy na emeryturę, postanowiliśmy, że będziemy więcej chodzić. Bardzo lubimy

spacerować. Często spacerujemy wokół jeziora. Mąż przejął też kuchnię. Od około roku gotuje praktycznie wszystko. Śmieję się, że niedługo zapomnę, jak się gotuje. Gdyby jeszcze nauczył się piec ciasta, byłoby idealnie.

— Podróże to kolejna pani pasja.

— Zdecydowanie. Byliśmy kilka razy w Turcji, Egipcie, Chorwacji, zwiedzaliśmy Rzym. Kiedy dzieci były małe, podróżowaliśmy głównie po Polsce. Od kilku lat regularnie odwiedzam Anglię, bo mieszkam tam moja wnuczka.

— Największe podróżnicze marzenie?

— Malediwy. Wyobrażam sobie biały piasek, palmy, błękitną wodę i słońce. Uwielbiam ciepło. Myślę, że to byłoby idealne miejsce na odpoczynek.

— Od pewnego czasu zajmuje się pani również stylizacją paznokci. Skąd taki pomysł?

— Chyba zawsze miałam zdolności manualne. Kiedy w pracy zaczęła się moda na hybrydy i lampy do paznokci, zainteresowałam się tym tematem. Jedną z koleżanek przyszła kiedyś z pięknie wykonanymi paznokciami. Pomyślałam, że też spróbuję. Kupiłam podstawowy sprzęt i zaczęłam uczyć się metodą prób i błędów. Później przeglądałam fora internetowe, oglądałam poradniki i zdobywałam wiedzę. Wymieniałyśmy się też doświadczeniami z córką. Dziś robię paznokcie sobie i bliskim. Sprawia mi to ogromną przyjemność.

— Co powiedziała pani osobom, które obawiają się emerytury?

— Żeby się jej nie bały. Na początku rzeczywiście jest trudno, bo człowiek przez wiele lat żyje pracą. Ale później można odkryć zupełnie nowe możliwości. Emerytura nie musi oznaczać końca aktywności. Dla mnie stała się początkiem nowego etapu. Mam czas dla rodziny, na podróże, na rozwijanie zainteresowań i spotkania z ludźmi. A przede wszystkim mam wolność. I to jest chyba najpiękniejsze.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA



Nie trzeba mieć stroju sportowca, świetnej kondycji ani drogiego sprzętu. Czasem wystarczy wygodne ubranie, buty na spacer i decyzja, że tego dnia nie zostaje się w domu. W Olsztynie seniorzy mają coraz więcej okazji, żeby ruszyć się z mieszkania, spotkać innych ludzi i zadbać o zdrowie.

We wtorek było to widać w kilku miejscach miasta. Rano można było wybrać qigong na Pieczewie, przed południem zajęcia w ramach projektu „Aktywny senior w Olsztynie” na Zatorzu, a po południu disc golf na kampusie UWM. Dla jednych to tylko kalendarz wydarzeń, ale dla wielu starszych mieszkańców Olsztyna realna szansa, żeby wyjść z domu, przełamać samotność i wrócić do regularnego rytmu dnia.

Na Zatorzu seniorzy spotykają się przy ul. Jagiellońskiej 41, w świetlicy seniorów przy domu parafialnym. Zajęcia prowadzone są w ramach „Aktywnego seniora w Olsztynie”. Ich organizatorem jest fundacja Słuchaj i Usłysz. W programie są spacer, ćwiczenia ogólnorozwojowe i aktywność na świeżym powietrzu.

Takie spotkania nie są wyczerpującym treningiem. Nikt nie sprawdza wyników. Nikt nie wymaga doświadczenia. Chodzi o ruch dostosowany do możliwości uczestników, o spacer, kilka prostych ćwiczeń, trochę oddechu i zwykłą rozmowę. Dla części osób to pierwsza regularna aktywność od dawna.

Najtrudniejszy bywa nie sam ruch, ale pierwszy krok. Po przejściu na emeryturę zmienia się rytm życia. Ubywa kontaktów z pracy. Czasem dochodzi choroba, śmierć współmałżonka albo lęk przed tym, że „to już nie dla mnie”. Dlatego zajęcia senioralne mają większe znaczenie niż sama gimnastyka. Są pretekstem, żeby wyjść do ludzi.

Zatorze to tylko jeden z przykładów. W czerwcu w Olsztynie odbywają się też bezpłatne zajęcia qigongu na Pieczewie. To spokojne ćwiczenia zdrowotne, oparte na powolnym ruchu, oddechu i koncentracji. Organizatorzy zaplanowali je przy siłowni plenero-



Ilustracja: ChatGPT / DALLE

SENIORZY RUSZYLI W MIASTO

Olsztyński senior może dziś wybierać między spacerem, qigongiem, disc golfem, zajęciami UTW i przygotowaniem do Senior Games. To dobry moment, by pokazać, gdzie w mieście można wyjść z domu, spotkać ludzi i zadbać o siebie.

wej obok wiśniowej alei. W czerwcu spotkania na Pieczewie odbywają się we wtorek o godzinie 9.30. Najbliższe terminy to 23 i 30 czerwca.

Qigong może być dobrym rozwiązaniem dla osób, które nie chcą intensywnego wysiłku. Ruchy są spokojne, tempo niewielkie, a ćwiczenia można dostosować do własnych możliwości. To ważne, bo nie każdy senior zacznie od długiego marszu albo zajęć sportowych. Dla wielu wystarczy łagodna forma ruchu, najlepiej blisko domu.

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się też mniej oczywiste propozycje. Jedną z nich jest disc golf w Kortowie. Nazwa może brzmieć egzotycznie, ale zasada jest prosta: uczestnicy rzucają specjalnym dyskiem do koszy ustawionych w terenie. To spokojna gra na świeżym powietrzu. Nie trzeba

mieć własnego sprzętu. Nie trzeba też specjalnego przygotowania. Warmińsko-Mazurski Uniwersytet Trzeciego Wieku informuje, że zajęcia dla seniorów będą prowadzone przez instruktorów i z uwzględnieniem możliwości i ograniczeń starszych osób. Najbliższe bezpłatne spotkanie zaplanowano na sobotę, 27 czerwca, o godzinie 9.30 przy rogu ul. Obitza i ul. Dybowskiego, za Wydziałem Humanistycznym UWM.

Dla osób, które wolą zwykły marsz albo trucht, jest parkrun. W Olsztynie odbywa się w każdą sobotę o godzinie 9 w Parku Centralnym. To spotkanie na dystansie pięciu kilometrów. Można biec, truchtać albo maszerować. Formuła jest otwarta i bezpłatna, więc dobrze pasuje także do tych, którzy nie chcą zaczynać od formalnych zajęć. Seniorzy mogą też łączyć aktywność z kulturą.

W czwartek, 18 czerwca, o godzinie 18 w olsztyńskim ratuszu odbędzie się koncert „Święta Warmia” w ramach cyklu Muzyczne Czwartki u Prezydenta. W piątek, 19 czerwca, w godzinach od 10 do 19 zaplanowano Święto Muzyki Olsztyn 2026 na Starym Mieście. To wydarzenia nie tylko dla seniorów, ale właśnie dla nich mogą być pretekstem do spaceru, spotkania i wyjścia z domu.

Jesienią Olsztyn będzie też gospodarzem Warmia Mazury Senior Games. Zawody odbędą się od 18 do 20 września. Są adresowane do osób 50+. Zapisy rozpoczęły się 15 maja i potrwać do 6 września. W programie znalazły się m.in. siatkówka, lekkoatletyka, brydż sportowy, tenis stołowy, pływanie i nowość — tenis ziemny.

Nie każdy senior będzie chciał wystartować w zawodach. Nie każdy pójdzie na qigong, disc golf albo par-

krun. Ale sama obecność takich propozycji zmienia sposób myślenia o starości. Pokazuje, że aktywność nie kończy się na spacerze do sklepu. Można ćwiczyć, uczyć się czegoś nowego, spotykać ludzi i wyznaczać sobie cele.

Ważne jest też to, żeby oferta była prosta i dostępna. Senior nie powinien musieć przedzierać się przez skomplikowane formularze i regulaminy. Najlepiej, gdy może zadzwonić, dopytać i po prostu przyjść. Tak działa wiele lokalnych inicjatyw: bez wielkiej bariery wejścia, bez presji i bez wstydu.

Olsztyn ma coraz więcej takich miejsc. Jedne są dla osób, które chcą ćwiczyć spokojnie, inne dla tych, którzy wolą spacer, a jeszcze inne dla seniorów ciekawych nowych form rekreacji. Wspólny mianownik jest jeden: trzeba wyjść z domu.

A to bywa najważniejsze. Bo od jednego spaceru może zacząć się nowy rytm tygodnia, od jednej rozmowy — znajomość, od jednych zajęć — decyzja, że warto przyjść znowu.

Seniorzy ruszyli w miasto. I dobrze, żeby w tym mieście było dla nich coraz więcej miejsca. **JAN BERDYCKI**

GDZIE SENIOR MOŻE WYJŚĆ Z DOMU

Czwartek, 18 czerwca, godz. 10-12

„Aktywny senior w Olsztynie”, świetlica seniorów przy domu parafialnym, ul. Jagiellońska 41. Spacer, ćwiczenia ogólnorozwojowe i aktywność na świeżym powietrzu.

Czwartek, 18 czerwca, godz. 18-19.15

Muzyczne Czwatki u Prezydenta: „Święta Warmia”, olsztyński ratusz, sala 219, II piętro. Wstęp wolny.

Piątek, 19 czerwca, godz. 10-19

Święto Muzyki Olsztyn 2026, Stare Miasto i centrum Olsztyna. Koncerty, występy i wydarzenia plenerowe.

Sobota, 20 czerwca, godz. 9-10

Parkrun Olsztyn, Park Centralny, okolice fontanny „Układ Słoneczny”. Pięć kilometrów biegiem, truchtem albo marszem.

Wtorki, 23 i 30 czerwca, godz. 9.30-10.30

Qigong na Pieczewie, siłownia plenerowa obok wiśniowej alei, ul. Igora Sikiryckiego.

Sobota, 27 czerwca, godz. 9.30

Disc golf dla seniorów, Kortowo, róg ul. Obitza i ul. Dybowskiego, za Wydziałem Humanistycznym UWM.

SENIOR GAMES WRÓCĄ JESIENIĄ

Warmia Mazury Senior Games odbędą się w Olsztynie od 18 do 20 września 2026 r. To zawody sportowe dla osób 50+. Zapisy trwają do 6 września.

W programie są siatkówka, lekkoatletyka, brydż sportowy, tenis stołowy, pływanie oraz tenis ziemny, który w tym roku jest nową dyscypliną.

automotto 

Jesteśmy przedstawicielem **Autoryzowanej Sieci Handlowej Polcar**, najdłużej działającego dystrybutora części samochodowych w Polsce, dzięki czemu na co dzień oferujemy gamę produktów od kilkuset producentów z całego świata.

Kierując się filozofią uczciwego wyboru oferujemy często aż do **5 wariantów** części tego samego zastosowania.

Dzięki unikalnemu **systemowi oznaczeń jakościowych** oferowanego asortymentu umożliwiamy każdemu klientowi świadomy wybór towaru wg. najważniejszych dla niego kryteriów.

Zapraszamy do współpracy **warsztaty samochodowe i sklepy motoryzacyjne!**

www.automotto.pl

AutoMotto

ul. Metalowa 3K, 10-603 Olsztyn

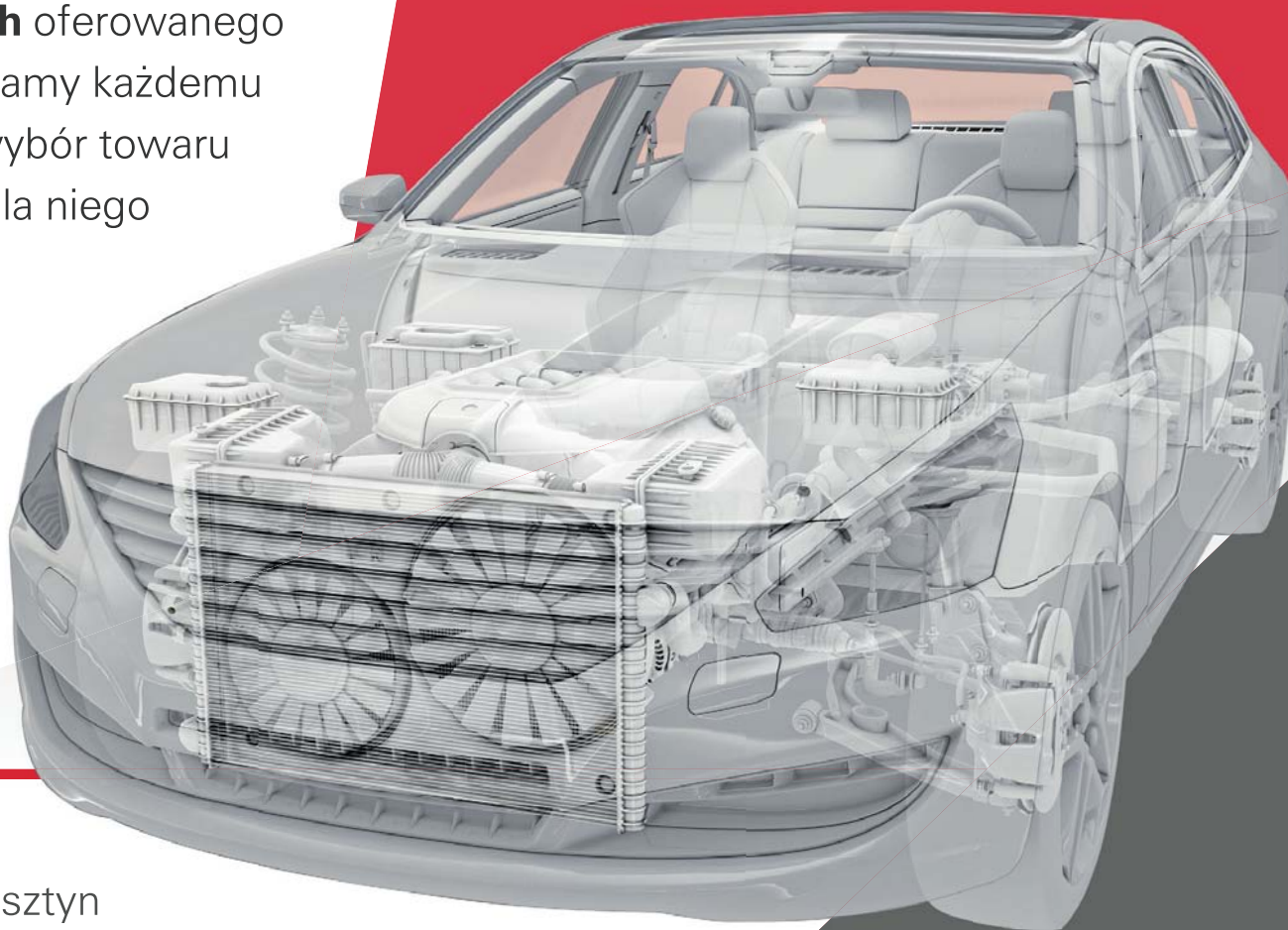
Tel: +48 89 722 29 80, sprzedaz@auto-motto.pl

Polcar

**Autoryzowana
Sieć Handlowa**



JAKOŚĆ
to świadomy wybór



Co, gdzie, kiedy?

REPERTUAR HELIOS

17 czerwca

Toy Story 5: 12:15, 16:00, 17:30
 Dzień objawienia: 12:50, 13:40, 14:45, 16:50, 18:00, 18:30, 21:15
 Drugie życie: 14:00, 18:15
 Straszny film: 10:00, 11:50, 17:00, 18:45, 21:40
 Obsesja: 20:00, 21:00
 Mandalorian & Grog: 17:45, 20:00
 Tom i Jerry: Przygoda w muzeum: 14:45
 Władcy wszechświata: 12:40, 15:45, 19:30
 Drzewo magii: 09:00, 12:30, 15:15
 Michael: 14:15, 20:45
 Zawodowcy: 21:00
 Super Mario Galaxy Film: 12:00
 Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos!: 11:15, 16:40
 Za duży na bajki 3: 10:00
 Toy Story 5 - KNTJ: 12:30

REPERTUAR MULTIKINO

17 czerwca

Toy Story 5: 10:00, 13:30, 16:00, 18:30
 Dzień objawienia: 10:00, 12:00, 13:50, 15:10, 17:00, 18:20, 20:10, 21:00
 Straszny Film: 13:40, 15:00, 16:10, 17:15, 18:30, 19:30, 20:45, 21:45
 The Mandalorian and Grog: 14:05, 17:00, 20:00
 Władcy Wszechświata: 14:30, 17:35, 20:40
 Obsesja: 16:00, 18:30, 21:00
 Drzewo magii: 10:00, 12:30, 17:25
 Tom i Jerry: Przygoda w muzeum: 10:10
 Michael: 10:50
 Diabeł ubiera się u Prady 2: 14:40, 21:30

K-popowe łowczyńce demonów: 13:40
 Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos: 10:10
 Pucio: 10:00
 Podziemny krąg: 11:30
 Milczenie owiec: 20:00

REPERTUAR AWANGARDA

17 czerwca

„Drugie życie” - prod. Francja, Belgia : godz. 17.45 sala studyjna
 „Dzień objawienia” - prod. USA : godz. 17.45 sala klubowa
 „Kumotry” - prod. Polska, Niemcy : godz. 18.00 sala arte
 „Sny o stoniach” - prod. USA : godz. 19.30 sala arte
 „Drugie życie” - prod. Francja, Belgia : godz. 19.45 sala studyjna
 „Dzień objawienia” - prod. USA : godz. 20.00 sala klubowa

17 CZERWCA

V Festiwal „Atlantya Północy”

Olsztyn

Program:

» 17.06 godz. 18.00 Projekcja filmu „Przekładaniec” (1968) w reż. Andrzeja Wajdy (Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego ul. Partyzantów 87);
 » 23.06 godz. 17.00 Spotkanie autorskie z Antoniną Tosiek* (Planeta 11 al. Piłsudskiego 44, Hala Urania). Prowadzenie: Joanna Wilęgowska;
 » 24.06 godz. 17.00 Słuchowisko „Kortau zapomnianych” w wykonaniu Marcina Cieleckiego i Krystiana Zemanowicza (Dom Mendelsohna ul. Zyndrama z Maszkowic 2);
 » 25.06 godz. 17.00 Słuchowisko „Robota” w wykonaniu Piotra Siweckiego oraz Tomasza Mieczkowskiego (Dom Mendelsohna ul. Zyndrama z Maszkowic 2);

» 26.06 godz. 18.00 Performatywne czytanie książki „Pieśni łaciątych krów” Łukasza Staniszewskiego. Reżyseria: Grzegorz Gromek. Czytają: Małgorzata Rydyńska, Kamil Drężek, Grzegorz Gromek i Teatr im. Stefana Jaracza ul. 1 Maja 4;
 » 27.06 godz. 17.00 Czytanie performatywne „Zatorze striptizerów. Ostatnia prosta.ta” w wykonaniu Mariusza Sieniewicza / Grzegorza Giedrysa (Dom Mendelsohna ul. Zyndrama z Maszkowic 2);
 » 30.06 godz. 17.00 Spotkanie autorskie z Tomaszem Chlewińskim i Rafałem Trejnisem wokół książki „52 przypadki Pana Cypriana” (Dom Mendelsohna ul. Zyndrama z Maszkowic 2).

18 CZERWCA

52. Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy Poezję”

Olsztyn

Koncert Joanna Kondrat & Mistrzowie

Joanna Kondrat, od sześciu lat związana z olsztyńskim festiwalem jako jurorka, to zaangażowana społecznie artystka poszukująca. Muzyka jest dla niej przede wszystkim narzędziem spotkań. Dlatego jej koncerty od lat połączone są z warsztatami muzycznymi, których efektem są wspólne występy z ich uczestnikami. To autorka wyjątkowych koncertów, zasilanych ogromnym entuzjazmem lokalnych społeczności. Nie tyle gra koncert, co dzieli się muzyką, zasilając słuchaczy. Na scenie towarzyszy jej będzie Przemek Zalewski – pianista, który o lirycznych kolorach i harmonii wie niemal wszystko. Twórcą unikatowego kanału PianoMyVersion, którego aranżacje towarzyszą od lat debiutantom na naszej scenie. Przemek nadaje nową barwę utworom popularnym. To on i Joanna przygotowali na tę okazję nowe aranżacje kilku wyjątkowych utworów.
Godz. 19:00, Carpenter Baza Stage, ul. Gietkowska 10i

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

PANIĄ zatrudnię do prowadzenia domu, 605-635-949

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP koni, bydła, 606-954-202

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 marca 2026 r. zmarł w wieku 89 lat nasz Kochany Tata i Dziadek

ś. † p.

Franciszek Frąckiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 czerwca 2026 r. (poniedziałek) o godz. 13.00 modlitwą różańcową w Kościele pw. NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza w Olsztynie, po czym o godz. 13.30 zostanie odprawiona Msza Święta. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku i żalobie rodzina

57826opb1-a-G



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

Bolesławowi Zwinczakowi

wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

Żony

składa

Stanisław Guz

57426opb1-a-G

Panu Grzegorzowi Pawłowskiemu oraz Jego najbliższemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

Dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne oraz pracownicy SP nr 22 w Olsztynie

57526opb1-a-G

Z głębokim żalem, ale i z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne zawiadamiamy, że 10 czerwca 2026 r. w wieku 87 lat, otoczony modlitwą bliskich, opatrzony świętymi sakramentami, odszedł do Domu Ojca Nasz Ukochany Mąż, Tata, Teś i Dziadek

ś. † p.

mgr inż. **Kazimierz Ignacy Rozumowicz**

człowiek głębokiej wiary, niezłomnych zasad i w wielkiego serca. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 19 czerwca 2026 r. w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Mickiewicza w Olsztynie o godz. 10.30 modlitwą różańcową, a o godz. 11.00 mszą świętą pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pograżona w żalobie rodzina

57826opb1-a-G

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 14 czerwca 2026 r. w wieku 88 lat odeszła od nas nasza najukochańsza Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Barbara Zwinczak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 20 czerwca 2026 r. o godz. 11.30 mszą świętą w Kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Saletyńskiej przy ul. Morskiej 29, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

57326opb1-a-G



TRIATHLONOWE DROGI PROWADZĄ DO SZCZYTNA!



Anna Jesień

W lipcu południową bramę Mazur opanują twardziele, którzy wezmą udział w dziewiątej edycji zawodów Cross Triathlon Szczytno. Organizatorzy wydarzenia nie zapomnieli też o śmiątkach stawiających pierwsze kroki na triathlonowych trasach. — W tym roku każdy znajdzie coś dla siebie — mówi Anna Jesień, prezes stowarzyszenia Sportowe Mazury.

26 lipca sportowe drogi będą na południowe Mazury, a konkretnie do Szczytna, gdzie po raz dziewiąty rozegrany zostanie Cross Triathlon Szczytno. Miłośnicy pływania, jazdy na rowerze i biegania będą mieli do wyboru trzy dystanse:

- cross supersprint (dawniej 1/16) — 250 m pływania, 11 km jazdy na rowerze, 2,4 km biegu
- cross sprint (dawniej 1/8) — 500 m pływania, 11 km jazdy na rowerze, 4,8 km biegu



- cross standard (dawniej 1/4) — 1000 m pływania, 22 km jazdy na rowerze, 9,6 km biegu.

To jednak nie wszystko, bo ci, którzy preferują drużynową rywalizację, powalczą w sztafetach na wymienionych powyżej dystansach (każda z trzech osób wchodzących w skład sztafety weźmie udział w jednej konkurencji).

— Nie mniej istotne niż aspekt stricte sportowy jest dla nas zachęcanie ludzi do aktywnego spędzania czasu. Chcemy łączyć pokolenia i przypominać, jak ważna jest rodzina. Stąd w programie znalazł się rodzinny duathlon, w którym dziecko będzie

mogło wystartować razem z rodzicem — mówi Anna Jesień, organizator wydarzenia i prezes stowarzyszenia Sportowe Mazury, która na sporcie

zna się jak mało kto. Dość powiedzieć, że pani Anna to aktualna rekordzistka Polski w biegu na 400 m przez płotki, olimpijka i medalistka mistrzostw świata. — Rywalizacja odbędzie się nad malowniczo położonych Jeziorom Domowym Dużym, a na wszystkich uczestników czekają pamiątkowy medal, koszulka, torba, posiłek oraz prezent niespodzianka.

À propos niespodzianek, organizatorzy zapowiadają, że udekorują ponad 260 osób. Poza przekazaniem finansowych nagród zwycięzcom na dystansie cross standard przewidziane są dodatkowe nagrody. Wygrać będzie można m.in. weekendowy pobyt dla dwóch osób w Hotelu Natura Mazur.



triathlonszczytno.pl

© fot. t.mateusiak

50
TRIATHLON
SZCZYTNO

26.07.2026
SZCZYTNO



Dystanse:

1/16 – Cross Super Sprint*
250 m pływania
11 km rower
2,4 km bieg

1/8 – Cross Sprint
500 m pływania
11 km rower
4,8 km bieg

1/4 – Cross Standard
1000 m pływania
22 km rower
9,6 km bieg

Sztafety
Duathlon rodzinny

Harmonogram:

9.00 Cross Sprint
9.00 sztafety Cross Sprint
9.00 Cross Standard
9.00 sztafety Cross Standard
13.15 Cross Super Sprint
13.15 sztafety Cross Super Sprint
16.00 Duathlon Rodzinny (Dziecko+Rodzic)

Biuro zawodów – Baza Wodna ul. Klenczona 2
25.07.2026 od 16.00 do 19.00
26.07.2026 od 7.30 do 11.00

Twoje wyzwanie na Mazurach!

Zgłoszenia do 12.07.2026

www.triathlonszczytno.pl



**Dołącz
już dziś**



SPORY SUKCES JAJOWATEJ PIŁKI

RUGBY KOMA Rugby Team Olsztyn w wielkim stylu przypieczętowała oczekiwany sukces na 50-lecie rugby w Olsztynie. W ostatniej kolejce Olsztynianie rozgromili 109:5 Miedziowych Lubin. Wygrana ta zapewniła im bezpośredni awans do I ligi.

P przed meczem sytuacja w tabeli była dla gospodarzy komfortowa, jednak sztab szkoleniowy, reprezentowany przez duet Leszek Bors i Marcin Fijałkowski, nie zamierzał czekać na decyzje Komisji Gier i Dyscypliny odnośnie zaległego spotkania z AZS AWF II Warszawa. Olsztynianie chcieli udowodnić swoją wyższość bezpośrednio na murawie i przypieczętować sukces sportową walką.

Gospodarze od pierwszych minut ruszyli do zdecydowanych ataków. Zadanie ułatwił im fakt, że drużyna z Lubina stawiała się na zawody w zaledwie 13-osobowym składzie. Ostabienci goście nie byli w stanie przeciwstawić się zdeterminowanym rywalom, którzy systematycznie powiększali przewagę.

Wynik 109:5 przeszedł do historii jako najwyższe zwycięstwo klubu od momentu powrotu do rozgrywek odmiany piętnastoosobowej. Skuteczna gra ofensywna przyniosła kapitalne statystyki: 17 przyłożeń wywalczonych przez gospodarzy oraz 12 udanych podwyższeń, które dopełniły ten pokaz siły.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był Kacper Górczyński, zdobywca aż 34 punktów (dwa przyłożenia i 12 podwyższeń). Świetne zawody zaliczył też Hubert Orłowski, który zapisał na swoim koncie cztery przyłożenia. Ekipa z Lubina odpowiedziała dopiero w drugiej połowie – honorowe punkty dla gości zdobył Tomasz Zgarda.

Dzięki tej wygranej KOMA Rugby Team zakończył sezon z dorobkiem 34 punktów, utrzymując drugą lokatę gwarantującą bezpośrednią promocję. Dorobek Olsztynian może jeszcze wzrosnąć, ponieważ wciąż czekają oni na decyzję Komisji Gier i Dyscypliny w sprawie nierozegranego meczu z rezerwami AZS AWF Warszawa. Najprawdopodobniej spotkanie zakończy się walkowerem, co dopisze do konta KOMA Rugby Team kolejne pięć punktów.

Niezależnie od tego decyzji, awans już stał się faktem. Po latach systematycznej pracy klub z Olsztyna zasłużenie wrócił na pierwszoligowe boiska. - Mecz całkowicie ułożył się po naszej myśli - powiedział trener Leszek Bors. - Drużyna Miedziowych przyjechała w osłabionym składzie, dlatego my również nie graliśmy w pełnym zestawieniu, lecz w czternastu, żeby zachować jakikolwiek balans. Nie mogłem jednak zejść do trzynastu zawodników, ponieważ musiałem zostawić sobie margines bezpieczeństwa na wypadek karetek.

W sporcie bywa tak, że gdy jednej drużynie wychodzi wszystko, druga ma pod górkę. Przeprowadziłem sporo zmian, dzięki czemu na boisku pojawili się wszyscy zawodnicy i myślę, że każdy jest z tego zadowolony.

Osobiście nie pamiętam naszego ostatniego zwycięstwa z dorobkiem ponad stu punktów – podobna sytuacja miała miejsce chyba

tylko podczas bardzo dawnego meczu z Toruniem. Chciałbym jednocześnie przeprosić rywali, że nie udało mi się zatrzymać tego wyniku. W pewnym momencie zrobiłem już wszystko, by moi zawodnicy nieco odpuścili, ale ich ogromna determinacja i głód gry były po prostu silniejsze - dodał Leszek Bors.

Awans do I ligi zbiegł się z 50-leciem powstania w Olsztynie sekcji rugby. To w 1976 roku została założona sekcja przy Budowlanych Olsztyn, a pomysłodawcą był Marek Witczak, nauczyciel wychowania fizycznego w olsztyńskiej "Budowlance". Pierwszy swój mecz Budowlani rozegrali w 1977 roku przeciwko mistrzom Polski juniorów - Budowlanym Łódź. W pierwszym oficjalnym meczu ligowym zagrali w Sochaczewie z miejscowym Orkanem. W 50-letniej historii rugby w stolicy regionu zespół grał kilkakrotnie na najwyższym szczeblu rozgrywek. Teraz Olsztynianie powrócili na zaplecze najwyższej ligi w Polsce.



„Dziękujemy, że tak pięknie reprezentujecie Olsztyn”
– w mediach społecznościowych napisał prezydent Robert Szewczyk



Olsztynianie cieszą się z zasłużonego awansu do I ligi

- Rugby piętnastkowe zostało reaktywowane pięć lat temu, więc przeszliśmy już naprawdę długą drogę - przyznał Bors. - Jeśli jednak spojrzymy na Ekstraligę, to poziom czołowych drużyn to dla nas w tym momencie prawdziwa przepaść. Nie ma co gdybać - w sporcie na tym poziomie kluczową rolę odgrywają pieniądze. Bez odpowiednich funduszy trudno o budowanie profesjonalnego składu. Dzisiejsze rugby opiera się przede wszystkim na stabilizacji budżetowej. Zawodnicy w wyższych ligach oczekują przynajmniej symbolicznego wynagrodzenia za swoją ciężką pracę na boisku i trudno się temu dziwić. My tymczasem wciąż jesteśmy pełniymi amatorami - ani ja, ani Marcin, nie pobieramy

żadnych pensji, a nasi zawodnicy grają całkowicie społecznie. Zobaczymy, jak to się wszystko ułoży i w jakim kierunku organizacyjnym pójdziemy. Mam ogromną nadzieję, że ten awans stanie się dla chłopaków dodatkowym motorem napędowym. Oby tylko nie zniechęcili się, jeśli na początku przyjdą dwie lub trzy porażki. Cały czas im powtarzam: pierwsza liga to zupełnie inny etap, szybsza gra i silniejsi rywale. Z drugiej strony, ta zmiana była im bardzo potrzebna. Mieli już powoli dosyć ciągłej rywalizacji z tymi samymi zespołami w II lidze. Wszyscy ogromnie cieszymy się z tego sukcesu i z dużym optymizmem patrzymy na nadchodzący sezon - zakończył olsztyński szkoleniowiec.

Teraz przed działaczami intensywny czas pracy nad budową zespołu na nowym sezon. Po awansie potrzeba 25-30 zawodników, którzy w przypadku kontuzji zastąpią kolegów. Do tego 4 lipca na olsztyńskim stadionie rugby odbędzie się piknik z okazji 50-lecia rugby w Olsztynie. Z tej okazji organizatorzy serdecznie zapraszają byłych i obecnych graczy, trenerów, działaczy oraz kibiców. W bogatym programie przewidziano m.in. emocjonujący Mecz Pokoleń, wspomnienia oraz podziękowania dla twórców klubu.

• Inne mecze 10. kolejki:
Gryfy Ruda Śląska/RCC Częstochowa - AWP Budowlani II Lublin 29:19, WizjaMed Budowlani II Łódź - AZS AWF II Warszawa (goście zrezygnowali z przyjazdu). **EMIL MARECKI**

II LIGA

1. Budowlani II Łódź	9*	34
2. Koma Rugby Team	9	34

3. Budowlani II Lublin	10	29
4. Gryfy Rugby Ruda	10	21
5. AZS AWF II W-wa	7	11
6. Miedziowi Lubin	9	2

KOŃCOWA TABELA I LIGI

1. Sparta Jarocin	58
2. Pospolonia Poznań	54
3. Hegemon Mystowice	53
4. RK Warszawa	33
5. Legia Warszawa	24
6. Rugby Wrocław	23
7. Rugby Rumia	20
8. Wataha Zielona Góra	4



STOMIL: PRZEZ BARAŻE DO III LIGI?

PIŁKA NOŻNA Stomil, który czwartoligowy sezon zakończył na drugim miejscu, w pierwszym meczu barażowym o awans do III ligi podejmie dzisiaj Warmię Grajewo. Za Olsztynian kciuku trzymają także w Ełku, Mrągowie i Nowym Mieście Lubawskim.

Choć dla większości czwartoligowców sezon dobiegł już końca, to Stomil Olsztyn wciąż pozostaje w grze. Podopieczni Michała Kraszewskiego powalczą bowiem w barażach o awans do III ligi. Co ważne, od ich postawy zależy również ligowy byt trzech innych zespołów z dolnych rejonów tabeli. Walka o stawkę rozpocznie się dzisiaj o godz. 18, kiedy to Olsztynianie na swoim stadionie zmierzą się w półfinale z Warmią Grajewo.

Podopieczni Michała Kraszewskiego szansę na wygranie ligi zaprzepaścili podczas wyjazdowego meczu z Polonią Lidzbarsk Warmiński. Olsztynianie zremisowali wtedy 1:1. Przy równej liczbie 69 punktów na koniec sezonu o tytule zdecydował bilans bezpośredni – Polonia wygrała jesienią w Olsztynie 2:1, dzięki czemu teraz cieszy się z awansu.

W Olsztynie do ostatniej chwili liczono na potknięcie rywali w starciach z Sokół Ostróda lub Granicą Kętrzyn, jednak lider z Lidzbarska nie popełnił



Celem Stomilu w obecnym sezonie był i jest nadal awans do III ligi

błędu i pewnie przypieczętował swój sukces.

Kibice Stomilu mogą teraz żałować kilku straconych punktów. Najbardziej im żal jesienno-remisu w Kętrzynie oraz bolesnej porażki ze Startem Nidzica przed własną publicznością w doliczonym czasie gry. Słabo wyglądał też wyjazd do Biskupca, gdzie starcie z Tęczą zakończyło się remisem. Wychodzi na to, że podopieczni trenera Kraszewskiego na własne życzenie stracili szansę na bezpośredni awans. Ale to już historia, czasu nikt

nie cofnie, więc zamiast patrzeć wstecz, drużyna musi oczyścić głowy i rzucić wszystkie siły na dwustopniowe baraże o III ligę.

Warmia Grajewo, środowy rywal Stomilu, to wice mistrz podlaskiej IV ligi, który zakończył sezon ze stratą 11 punktów do zwycięskiej Olimpii Zambrów. Liga na Podlasiu jest liczniejsza, więc podopieczni Karola Salika rozegrali cztery spotkania więcej niż Stomil. Ich bilans budzi jednak szacunek: 24 zwycięstwa, 7 remisów i zaledwie 3 porażki. Choć wpo-

wszechnej opinii podlaska IV liga uchodzi za słabszą od warmińsko-mazurskiej, to goście z pewnością zawieszają poprzeczkę wysoko. Lekceważenie przeciwnika nie wchodzi w grę.

Co o najbliższym rywalu sędzie trener Michał Kraszewski?

- Z naszych analiz i materiałów wideo – oglądaliśmy choćby ich mecz z awansującą Olimpią Zambrów – wynika, że to zespół bardzo dobrze zorganizowany i mocny piłkarsko. Grają trójką w obronie oraz dwoma defensywnymi pomocnikami.

Mają szybkie skrzydła i świetnie operującego piłką środkowego obrońcę, bodajże Żabiuka. To na pewno ciekawa drużyna. Zajęli drugie miejsce w tabeli i strzelili ponad 100 bramek, więc przekonamy się, na ile te przedmeczowe opinie się potwierdzą. W żadnym wypadku nie podchodzimy do tego spotkania z założeniem, że to słabsza liga. Pamiętajmy, że na Podlasiu na najwyższym krajowym poziomie gra Jagiellonia, a u nas w regionie nie ma obecnie klubu tej klasy. To sprawia, że tamtejsze zespoły mogą czerpać z wychowanków mistrza Polski czy białostockiego MOSP-u. Tak jak powiedziałem – wszystko okaże się wśród na boisku – kończy olsztyński szkoleniowiec.

Olsztynianie przystąpią do tego spotkania praktycznie w najsilniejszym składzie. Jedynym świeżym osłabieniem jest brak Kacpra Sionkowskiego, który wciąż boryka się z urazem barku odniesionym w Nowym Mieście Lubawskim. Na murawie zabraknie też Marcina Fiedorowicza i Patryka

Czarnoty, ale do ich nieobecności sztab szkoleniowy zdążył się już przyzwyczaić, ponieważ obaj zawodnicy wypadli z gry znacznie wcześniej.

Zwycięzca środowego meczu w Olsztynie już w niedzielę na wyjeździe powalczą w finale baraży z triumfatorami pary Sokół Aleksandrów Łódzki – Mazovia Mińsk Mazowiecki. Na tę rywalizację z ogromnym przejęciem spoglądają inne czwartoligowe zespoły, których los bezpośrednio zależy od postawy Olsztynian. Jeśli Stomil wywalczy awans, wtedy Mazur Ełk utrzyma się w lidze bez dodatkowych gier, Mrągowiec Mrągowa sprawdzi się w barażach z Polonią Pasłęk, a Drwęca podejmie Gwardię Szczytno. W przypadku niepowodzenia biało-niebieskich, Mrągowiec spadnie bezpośrednio do okręgówki, Mazur zagra w barażach z Gwardią, a Drwęca z Polonią. Walka o utrzymanie, toczona w formule dwumeczu, ruszy za tydzień w środę (jeśli Stomil pokona Warmię) lub już w najbliższy weekend (w przypadku potknięcia Olsztynian). **EM**



PIŁCE

>>> Mariusz Misiura nie będzie dłużej trenerem grającej w ekstraklasie Wisty Płock. Nowym szkoleniowcem został 52-letni Adam Majewski, który w Płocku zaczynał pracę szkoleniową jako asystent i trener rezerw, później prowadził Stomil Olsztyn, Stal Mielec i młodzieżową (do lat 21) reprezentację Polski. Misiura podobno „dostał ofertę życia, której się nie odrzuca”, w efekcie za wcześniejsze rozwiązanie umowy z Wisłą zapłacił kilkaset tysięcy złotych. Nowym klubem Misiury ma być Motor Lublin.

>>> GKS Katowice w środę pozna rywala, z którym zagra w 2. rundzie kwalifikacji Ligi Konferencji. Do pucharowej rywalizacji Katowiczka-

nie wracają po 23-letniej przerwie, dzięki zajęciu piątego miejsca w ekstraklasie.

>>> Kłobuk Mikołajki spadł z klasy okręgowej, ale w nowym sezonie nie wystąpi w klasie A, bowiem zarząd postanowił nie zgłaszać drużyny seniorów do rozgrywek. Priorytetem klubu jest obecnie zabezpieczenie i rozwój szkolenia dzieci i młodzieży. „Nie chcemy zgłaszać drużyny seniorów tylko po to, aby formalnie była w rozgrywkach. Chcemy stworzyć zespół, który będzie miał sens sportowy, organizacyjny i społeczny. Dzisiejsza decyzja ma pozwolić klubowi spokojniej i mądrzej budować przyszłość” – czytamy w oświadczeniu zarządu klubu z Mikołajek.

Jednym z kluczowych powodów podjęcia decyzji o nieprzystąpieniu drużyny seniorów do kolejnego sezonu są problemy infrastrukturalne. Od ponad roku klub funkcjonuje bez możliwości rozgrywania meczów seniorskich w Mikołajkach ze względu na trwającą budowę stadionu. W najbliższej rundzie jesiennej zespół nadal nie mógłby korzystać z własnego obiektu w mieście, co oznaczałoby konieczność dalszego organizowania meczów domowych poza Mikołajkami. Brak własnego boiska generuje dla klubu dodatkowe obciążenia finansowe. Według szacunków Zarządu sam brak możliwości rozgrywania meczów w Mikołajkach to co najmniej około 3000 zł

miesięcznie dodatkowych kosztów, obejmujących m.in. wynajem boiska na mecze „domowe” poza miastem, transport zawodników oraz utrzymanie tymczasowego zaplecza szatniowego przy boisku treningowym w Żetwągach. Do problemów infrastrukturalnych dochodzą kwestie kadrowe. Obecny zespół seniorów był bardzo młody – średnia wieku wynosiła około 20 lat, a w drużynie występowały również zawodnicy 15- i 16-letni. Część zawodników stanowiących istotną część kadry była wypożyczona z innych klubów, a ich ponowne wypożyczenie na początku przygotowań do kolejnego sezonu pozostaje niepewne. Dodatkowo część zawodników planuje wyjazdy

na studia, co utrudniałoby zapewnienie stabilnej kadry na całą rundę jesienną.

>>> Zdobywca Pucharu Czech MFK Karvina została zdegradowana z ekstraklasy ze względu na skandal związany z ustawianiem meczów. Komisja etyki Czeskiego Związku Piłkarskiego ukarała klub grzywną w wysokości 10 mln koron, czyli ponad 1,7 mln zł za oferowanie łapówek sędziom i zawodnikom. Sprawa dotyczy meczów ligowych i barażowych, w których uczestniczył klub w 2024 roku. Burmistrz Karwiny Jan Wolf, który oferował łapówki, został ukarany grzywną w wysokości trzech milionów koron czeskich, czyli ponad 500 tysięcy złotych. **PAP**



TRZEJ FAWORYCI MOCNO ROZCZAROWALI

PIŁKA NOŻNA Faworyzowani Hiszpanie nie zdołali sforsować obrony Republiki Zielonego Przylądka, Urugwaj wymęczył remis 1:1 z Arabią Saudyjską, a Belgowie nie przegrali z Egiptem tylko dlatego, że rywale strzelili sobie bramkę samobójczą.

Kibice na Wyspach Zielonego Przylądka do późnych godzin nocnych świętowali udany debiut w mistrzostwach świata po tym, jak ich reprezentacja zremisowała z Hiszpanią.

Bohaterem reprezentacji Republiki Zielonego Przylądka, niewielkiego półmilionowego kraju, został 40-letni bramkarz Josimar Jose Evora Dias, czyli Vozinha.

W trakcie i po meczu z mistrzem Europy na ulicach i placach Prai, stolicy kraju, tłumy kibiców manifestowały swoją radość z historycznego wydarzenia, jakim był już sam debiut w mundialu. Na twarzach wielu ludzi, którzy wpadali sobie w ramiona, widoczne były łzy wzruszenia.

Chociaż Republika Zielonego Przylądka nie wygrała, to jej występ zaskoczył ekspertów i obserwatorów, a także był kamyczkiem do ogródka krytyków rozszerzenia mistrzostw świata z 32 do 48 drużyn, co miało spowodować obniżenie poziomu i zmniejszenie atrakcyjności spotkań.

Grupa wysp u zachodniego wybrzeża Afryki jest trzecim najmniejszym krajem pod względem liczby ludności, który kiedykolwiek zakwalifikował się do mundialu.

Przed meczem rząd Republiki Zielonego Przylądka ogłosił w poniedziałek pół dnia wolnego, aby umożliwić kibicowanie reprezentacji, gdyż spotkanie w Atlancie rozpoczęło się o godz. 15 czasu lokalnego.

„Jeśli po 50 latach możemy być na mistrzostwach świata, to znaczy, że jesteśmy naprawdę zdolnym narodem” – przekazał w portalu społecznościowym prezydent Republiki Zielonego Przylądka Jose Maria Neves, nawiązując do uniezależnienia się od Portugalii w 1975 roku. Jak dodał, to powód nie tylko do świętowania przeszłości, ale i zaplanowania przyszłości. „Musimy uwierzyć, że w ciągu najbliższych 50 lat możliwe jest zbudowanie, we wszystkich dziedzinach życia, nowoczesnego, dobrze prosperującego kraju”.

IRAN CZY SIĘ ŻALI

Selekcjoner reprezentacji Iranu Amir Ghalenoei stwierdził po remisie z Nową Zelandią 2:2, że jego zespół jest najgorzej traktowany spośród wszystkich uczestników mundialu. Meczowi w Inglewood koło Los Angeles towarzyszyły protesty i napięcia polityczne.

Do samego końca udział Iranu w turnieju nie był pewny ze względu na konflikt zbrojny z USA. W niedzielę ogłoszono memorandum o porozumieniu w sprawie natychmiastowego zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie na wszystkich frontach i dopiero tego dnia podopieczni Ghalenoeia wjechali na teren Stanów Zjednoczonych.

Przed rozpoczęciem spotkania pod stadionem odbył się protest z udziałem kilkuset osób, głównie irań-

skich mieszkańców Los Angeles. Jego uczestnicy nie ukrywali, że są rozdarci pomiędzy ekscytacją wielką imprezą sportową, złością na rząd Iranu za krwawe tłumienie stycziowych manifestacji i niechęcią do amerykańskich władz. Gdy wybrzmiały hymny, temu irańskiemu towarzyszyły głośne gwizdy z trybun.

Ghalenoei powiedział na konferencji prasowej, że po remisie z Nową Zelandią zespół z Bliskiego Wschodu dostał nakaz natychmiastowego opuszczenia terenu Stanów Zjednoczonych. Nie sprecyzował jednak, kto ten nakaz wydał. Baza treningowa Iranu mieści się w meksykańskiej Tijuanie.

- Nie dali nam nawet czasu na odpoczynek. Po meczu powiedzieli: „Musicie natychmiast wyjechać”. Dla nas czas na odpoczynek jest bardzo ważny, ale wymaga się od nas, żebyśmy wsiedli do samolotu i wrócili do naszej bazy w Tijuanie. To dla nas naprawdę jest problem - nie ukrywał. - Nie wiem, dlaczego każą nam wracać. To bardzo dziwne. Wygląda na to, że inni układają nam plan. Decyzje dotyczące nas są podejmowane gdzie indziej. Mieliśmy przyjechać dwa dni przed meczem, zostać tu dziś, żeby odpocząć. Mam wrażenie, że jesteśmy najgorzej traktowaną drużyną w mundialu - dodał Ghalenoei.

Szkoleniowiec, a także kapitan zespołu Mehdi Taremi, byli też rozżaleni, że



W meczu z Egiptem Belgia doprowadziła do remisu tuż po tym, jak na boisku pojawił się Romelu Lukaku

nie ma z nimi kilku członków sztabu trenerskiego i prezesa rodzimej federacji, którzy nie otrzymali wiz. - Mamy już teraz wyjechać z Los Angeles, a to nam nie służy. FIFA chyba powinna nas bardziej wesprzeć. To wszystko to dla nas katastrofa - powiedział Taremi.

ZNOWU SIĘ NIE UDAŁO

Nowa Zelandia rozegrała swój siódmy w historii mecz w MŚ. Trzy pierwsze przegrała, a w poniedziałek zremisowała po raz czwarty z rzędu. - Jesteśmy rozczarowani, że nie wygraliśmy. Jeśli prowadzi się dwa razy w spotkaniu, to kończy się je z poczuciem: „co by było, gdyby...”. Chyba nigdy w historii nie byliśmy bliżej wygrania meczu mistrzostw świata, ale i dzisiaj to się nie udało. Ale jesteśmy dalej w turnieju, nie przegraliśmy, zdobyliśmy bramki i stwarzaliśmy sytuacje. To solidny występ, z którego jestem dumny. Pokazaliśmy światu, kim jesteśmy i kim są nasi piłkarze - podsumował selekcjoner Darren Bazeley.

URUGWAJSKI NIEDOSYT

Selekcjoner reprezentacji Urugwaju Marcelo Bielsa nie ukrywał rozczarowania po remisie z Arabią Saudyjską. Do przerwy z lepszej strony pokazała się ekipa Arabii Saudyjskiej i zasłużenie prowadziła 1:0. Dopiero w drugiej połowie faworyt ruszył do zdecydowanych ataków,

osiągnął dużą przewagę, ale zdołał zdobyć tylko wyrównującą bramkę.

Bielsa przyznał, że jego drużyna zaprzepaściła szansę na zwycięstwo: - To był mecz, który można było wygrać, ale nie wygraliśmy. W pierwszej połowie zespół grał ospale, brakowało nam dynamiki, presji, umiejętności tworzenia okazji i głębi składu - wyjaśnił Argentyńczyk.

POZYTYWNY REMIS

Tymczasem grecki trener Georgios Donis, który prowadzi Arabię Saudyjską od niespełna dwóch miesięcy, ocenił remis z Urugwajem jako „bardzo pozytywny”, biorąc pod uwagę klasę przeciwnika i krótki czas, jaki spędził w nowym miejscu pracy.

Selekcjoner Arabii Saudyjskiej wyjaśnił, że różnica między obiema połowami meczu wynikała częściowo z decyzji taktycznej, która nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

- Mieliśmy po przerwie sporo problemów w środku pola i zdecydowaliśmy się na zmianę formacji, ale to nie wystarczyło. Brakowało nam siły, by powstrzymać ataki przeciwnika. Dlatego druga połowa była inna - dodał.

Pomimo błędów, Donis pochwalił grę defensywną swojej drużyny i bramkarza Mohammeda Al-Owaisa. - Mieliśmy znakomitą obronę, a nasz

bramkarz pracował fantastycznie - podkreślił. Docenił również pracę swoich podopiecznych nad stałymi fragmentami gry, co przyniosło im gola w pierwszej połowie. - Zrobiliśmy duże postępy i to oczywiście - stwierdził, przyznając jednocześnie, że wciąż jest wiele do poprawienia. - Wiemy, nad czym musimy popracować - dodał, przyznając, że mimo dwóch niespodziewanych remisów faworyci w grupie H się nie zmienili. - Nadal są to Hiszpania i Urugwaj. Skoro nawet trzy drużyny mają szansę wyjść z grupy, będziemy starać się ją wykorzystać do samego końca - podsumował trener.

• **Wyniki, grupa G:** Belgia - Egipt 1:1 (0:1), Iran - Nowa Zelandia 2:2 (1:1); **grupa H:** Hiszpania - Rep. Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (1:0). **PAP**

GRUPA G

1. Iran	1	2:2
N. Zelandia	1	2:2
3. Belgia	1	1:1
Egipt	1	1:1

GRUPA H

1. Urugwaj	1	1:1
Arabia Saud.	1	1:1
3. Hiszpania	1	0:0
RZP	1	0:0

DZISIEJSZE MECZE

>>> **18:50, grupa K:** Portugalia - Demokratyczna Republika Konga (TVP 2, TVP Sport)
>>> **21:50, grupa L:** Anglia - Chorwacja (TVP 1, TVP Sport)
>>> **00:50, grupa L:** Ghana - Panama (TVP 2, TVP Sport)

JUŻ 26 CZERWCA UKAŻE SIĘ

BIZNES WARMII I MAZUR — RANKINGI —

wyjątkowy dodatek
do Gazety Olsztyńskiej
i Dziennika Elbląskiego

**Poznaj 100 najważniejszych
firm Warmii i Mazur.**

**Sprawdź, które przedsiębiorstwa osiągają
najwyższe przychody i zyski oraz należą
do największych w regionie.**

**Rankingi, zestawienia i dane
o gospodarce Warmii i Mazur.**

Nie przegap tego wydania!

